

GENOWEFA PIETRYGA

PRZESTRZEŃ W LIRYCE MISTYCZNEJ JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Uwagi wstępne

Zadania badawcze tej pracy, określone w jej tytule, prowadzą nasze zainteresowania niejako w trzech kierunkach. Z jednej strony ważne dla nas będzie zagadnienie przestrzeni jako pewnej kategorii teoretycznoliterackiej, z drugiej - problem objawienia mistycznego rozumianego jako całość doświadczenia egzystencjalno-poetyckiego, wreszcie - status poezji z ostatniego okresu twórczości poety. Tak zestawione zagadnienia rzadko pojawiały się w ramach jednego opracowania (czasami sugerowane były jedynie w sposób aluzyjny, nie zobowiązujący do konstruowania uogólniających wniosków), w związku z czym kolejne prace poruszające ważne dla nas problemy zostaną tu omówione w trzech odrębnych kręgach tematycznych.

Kategoria przestrzeni traktowana z jednej strony jako swoista funkcja w kształtowaniu i wartościowaniu świata przedstawionego dzieła, z drugiej - jako płaszczyzna konstruująca osobowość, jaźń piszącego stała się ostatnio punktem wyjścia wielu interesujących rozważań. Przypomnieć tu należy chociażby fenomenologiczny i semiotyczny aspekt tych zainteresowań. Bardzo szeroko, z uwzględnieniem różnych kierunków badawczych, problematyka ta została omówiona we wstępnej części pracy magisterskiej J. Kalinowskiej¹, my ograniczymy się jedynie do przywołania trzech najważniejszych zespołów prac, stanowiących na naszym gruncie językowym bardzo ważny zapis badawczy w tej dziedzinie. Odnajdziemy w nich zarówno zamierzenia o charakterze uogólniającym, porządkującym problematykę przestrzeni, jak i działania interpretacyjne zakreślone ramami jednego lub też grupy utworów.

W pierwszym zeszycie „Pamiętnika Literackiego” z 1976 r. zamieszczono kilka artykułów sygnowanych wspólnym tytułem: *Przestrzeń w dziele literackim*². Z jednej strony prace te rozpatrują problem przestrzeni jako jednego z elementów pojmowania rzeczywistości zarówno w płaszczyźnie językowej, jak i w sferze wyższych czynności obrazowania (dobór odpowiednich elementów), z drugiej - jako wyraz głębokich, podświadomych treści konstituujących psychikę piszącego.

W kolejnej pracy zbiorowej pt. *Semiotyka kultury* odnajdujemy artykuły z zakresu semiotycznej interpretacji przestrzeni w dziele literackim. Zainteresowania autorów³ idą w kierunku rekonstrukcji przestrzeni artystycznej w utworze oraz określenia jej statusu jako indywidualnego modelu świata wyrażonego w języku wyobrażeń przestrzennych danego autora.

Trzecia z kolei praca zbiorowa, *Przestrzeń i literatura*, stanowi dorobek polskich badaczy w tej dziedzinie. Jest ona również wyrazem różnych kierunków poszukiwań przestrzenno-literackich, inspirowanych często przez wcześniej omawiane pomysły i rozwiązania badawcze. Interesujące nas w sposób szczególny prace poruszają problem zasad pojawiania się kategorii przestrzeni w dziele⁴, zagadnienie szeroko rozumianego kontekstu (sfera działań, analiz, wyborów i decyzji) dookreślającego kolejne wyobrażenia przestrzenne w tekście⁵, dokonują wreszcie rozróżnienia między tzw. przestrzenią ogarniającą (fizyczną, istniejącą obiektywnie) a przestrzenią ogarnianą (wprowadzaną w pewien myślowy porządek, w pewien system znaczeń, organizowaną za pomocą słowa)⁶.

Przywołane tu prace teoretycznoliterackie i interpretacyjne, mieszczące się w kręgu zainteresowań przestrzeni, wyznaczające różne kierunki rozumienia tej problematyki, uświadamiają nam niezwykle wagę tego typu poszukiwań w dziedzinie „obcowania” z literaturą w ogóle, pokazują, jak bardzo cenne wnioski określające status dzieła literackiego można stąd wyprowadzić. Dla naszych poczynań badawczych interesujące będą oczywiście tylko niektóre z wyszczególnionych tu zagadnień, przytoczymy je jednakże nieco później, po omówieniu pozostałych prac, wyznaczających już nowe kręgi tematyczne.

Dla pełnego odbioru liryki Juliusza Słowackiego, tworzonej po r. 1842, ważne było uświadomienie sobie całego kontekstu mistycznego, zarysowanego tak bogato i różnorodnie w kolejnych pismach o charakterze filozoficzno-dyskursywnym. Wczytywaniu się w poszczególne teksty towarzyszyła również lektura pewnych prac porządkujących tę, w pewnym sensie, zagmatwaną i tak niecodzienną problematykę doświadczenia mistycznego oraz wynikające stąd konsekwencje rewelatorskie. Przypomnieć tu należy przede wszystkim zbiorową pracę *Słowacki mistyczny*, stanowiącą zbiór artykułów dotyczących tego zagadnienia w bardzo wielu aspektach. Kolejne rozważania sytuują się wokół m.in. następujących problemów: ułożenia poszczególnych utworów w pewien konsekwentny ciąg systemowy⁷, ich graficznego zapisu⁸, szeroko rozumianego kontekstu wizyjno-mistycznego dla tych pism⁹, tematyczno-strukturalnych zasad konstruowania kolejnych utworów¹⁰, wreszcie - nazwania i opisanie szeroko rozumianej przyczyny sprawczej tych pism¹¹.

Cenne wnioski z zakresu „sposobu istnienia” tekstów mistycznych, na temat tego, co w sposób zasadniczy konstytuuje te dzieła, zawdzięczamy pracom K. Wyki¹²

i S. Skwarczyńskiej¹³. Rozważania pierwszej z nich dotyczą problemu wprowadzania w życie poezji treści objawienia (poprzez jaźń mówiącego) oraz wynikających stąd kompozycyjnych i językowych konsekwencji. Tym, co łączyło kolejne dokonania twórcze, była nie wspólność logicznego wywodu, lecz jedność poetyckiego spojrzenia, jedność poetyckiej metafory. „Każde zdanie jest składniowym mikrokosmosem, w jakim zmieścić się musi i odbić cały genezyjski makrokosmos”¹⁴.

Druga z przywołanych prac stanowi próbę rekonstrukcji różnych języków, którymi „mówiony jest” tekst *Genesis z Ducha*. Wielość języków, a tym samym ewokowanych przez nie gatunków naukowo-literackich wykorzystanych w tym przekazie mistycznym sugeruje ogrom i doniosłość zamierzenia twórczego, świadczy o głębokim zaangażowaniu osobistym podmiotu mówiącego, jest wyrazem wielostronnego oglądu rzeczywistości danej najpierw w objawieniu, później nakładanej na świat codziennych doznań i doświadczeń.

Szczególnie dla nas ważne będą opracowania omawiające bądź też interpretujące lirykę poety z mistycznego okresu jego twórczości. Stanowią one ze względu na wypracowany w nich warsztat badawczy i pewne ogólne wnioski cenną płaszczyznę odniesienia dla naszych zainteresowań.

Spośród prac ewolucyjnie rozpatrujących problem obrazowania w poezji Słowackiego studium A. Boleskiego pt. *W sferze wyobraźni poetyckiej J. Słowackiego*¹⁵ bada (na podstawie zebranego materiału w postaci najważniejszych motywów pojawiających się w twórczości poety) główne zasady obecności poszczególnych obrazów, ich funkcjonowanie w kontekście i zależności tematyczne.

Z kolei praca W. Grabowskiego¹⁶ jest próbą wnikięcia w sferę immanentną obrazu jako takiego. Autor zauważa, iż dotychczasowe mówienie obrazem w przenośni zostało zastąpione przez poetę literacką rewelacją obrazów samych w sobie, doznanych w indywidualnym doświadczeniu mistycznym.

Spośród spraw poruszanych w pracach omawiających ostatni etap liryki Słowackiego ważne wydaje się zagadnienie przemiany „ja” mówiącego, jaka nastąpiła w ramach tej nowej poezji. Obecnie łączy ono w swej postawie kontemplacyjnej sprawy wewnętrzne i najbardziej osobiste z zagadnieniami powszechnymi i momentami najbardziej aktualnymi¹⁷.

Innym zagadnieniem, które jawi się w ramach zainteresowań ostatnim etapem twórczości poety, jest przekład dany w doświadczeniu mistycznym nowego świata, wyzwolony z wszelkich ograniczeń przestrzennych i więzów rzeczywistości realnej, na język poezji¹⁸.

Kolejny problem badawczy to próba odkrycia tego, co w sposób zasadniczy konstituuje nowe wiersze, odkrycie konfliktu ujawniającego się na styku dwu światów, dwu systemów wartości, konfliktu dwu tęsknot: ku temu, co doskonalsze, oraz ku temu, co ludzkie¹⁹.

Na zakończenie przywołyamy tu jeszcze dwie prace magisterskie, z których jedna wprost, druga pośrednio nawiązują do zarysowanego w tytule problemu badawczego. Cytowana praca Kalinowskiej stanowi próbę „przestrzennego” spojrzenia na całość twórczości lirycznej poety rozpatrywanej w trzech oddzielnych przedziałach czasowych (okres twórczości młodzieńczej, dojrzałej i mistycznej). Zamierzenia autorki szły w kierunku odczytania z kolejnych wierszy swoistych sposobów kreacji świata poetyckiego, stanowiących pochodną różnych perspektyw patrzenia na rzeczywistość zewnętrzną, zmieniających się w ramach całej twórczości. I tak pierwotne obrazy świata harmonijnego, sentymentalnego ustępują stopniowo kreacjom dokonywanym niejako z perspektywy wygnania, osamotnienia, by pod koniec poetyckiej drogi przybrać kształt wszechogarniających, mistycznych wizji, łączących w jedną całość elementy świata realnego z rzeczywistością pozazmysłową.

Druga praca, *Świat w wiazjach lirycznych Juliusza Słowackiego* L. Kaszuby²⁰, to obszerne studium stanowiące próbę odczytania swoistych sposobów kreowania świata w lirykach poety. Dla nas o tyle ważne, iż formułuje pewne istotne ustalenia z zakresu zależności między interesującym nas zagadnieniem a dziedziną szeroko rozumianego obrazowania. Tym, co konstytuuje okres mistyczny u Słowackiego, jest, zdaniem autorki, świat wyobraźni wyzwolonej, zmierzającej ku całościowemu ujęciu rzeczywistości, również tej pozazmysłowej. Kolejno omawiane w tej części pracy wizje - pejzażowa, oniryczna, psychiczna, projekcyjna i mistyczna - to jednocześnie wskazanie różnorodnych płaszczyzn poetyckich poszukiwań charakterystycznych dla tego okresu twórczości.

Przywołane tu zostały jedynie rozważania najważniejsze, najszerzej omawiające interesującą nas problematykę, dotyczące najistotniejszych problemów. Nie wyczerpują one jednak całościowej listy lektur przyswajanych w trakcie pracy nad przygotowaniem odpowiedniego kontekstu badawczo-interpretacyjnego, potrzebnego, by podjąć analizę przestrzeni w liryce mistycznej Słowackiego. Do tych pozostałych opracowań będziemy odsyłać przy okazji omawiania kolejnych zagadnień.

Przytaczane prace, szczególnie te, które omawiały wiersze poety pisane po przełomie, sugerowały różne sposoby odczytywania tej poezji w zależności od przyjętej postawy badawczej - bardziej lub mniej tradycyjnej, uogólniającej bądź też tylko aspektowej. Źródłem tych tak różnych postaw poznawczych jest niezwykle bogactwo i wewnętrzne zróżnicowanie samego materiału poetyckiego zarówno w dziedzinie materii językowej, jak i w sferze wyobraźni oraz sensów konstruowanych w ramach tych wierszy. Kolejne opracowania, formułując pewne uogólniające wnioski, nie stanowią jednakże w zakresie odczytywania liryki mistycznej ostatecznych, wyczerpujących dokonań. Na bazie referowanych spostrzeżeń nadbudowują się ciągle nowe problemy, nowe skojarzenia, otwierające drogę odmiennym możliwościom interpretacyjnym.

I tak poszczególne prace akcentowały bardziej lub mniej wyraźnie rolę kategorii przestrzennych w konstruowaniu nowej wizji świata poetyckiego, sugerowały odmienną perspektywę nowego, mistycznego oglądu rzeczywistości, wnikały w strukturę językową rewelacji, traktując ją jako swoisty system modelowania świata nowych wartości. Jedyną pracą Kalinowskiej stanowiła efekt konsekwentnych obserwacji nad kategorią przestrzeni w ramach twórczości poety - ale też tylko w wybranym aspekcie.

Przytoczone wcześniej teoretyczne i interpretacyjne rozważania nad przestrzenią sugerowały wiele odmiennych sposobów traktowania tej kategorii w tekście. Jedną z możliwych postaw, która będzie patronować naszym poczynaniom badawczym, było podejście fenomenologiczne, traktujące kolejne konstrukcje przestrzenne jako wyraz projekcji wewnętrznych światów, wewnętrznych tęsknot i marzeń na rzeczywistość słów. Jedyną płaszczyzną odniesienia dla poszczególnych wizji i obrazów przestrzennych stanowiłaby jaźń mówiącego, tak sugestywnie kreowanego na łamach pism dyskursywnych oraz rewelacji poetyckich. Kolejne konstrukcje przestrzenne znaczyłyby tu zatem jako swoisty zapis wewnętrznych przeżyć i napięć, układałyby się w obraz drogi indywidualnego wtajemniczenia mistycznego.

Tak zarysowane założenia badawcze będą towarzyszyć kolejnym poczynaniom interpretacyjnym. Zanim jednak przystąpimy do realizacji głównego zamierzenia poznawczego pracy, należy przywołać w najogólniejszych zarysach kontekst mistyczny, zobrazowany przez poetę w licznych pismach filozoficzno-dyskursywnych, by w pełni odczuć to, co w sposób najistotniejszy konstituowało sylwetkę piszącego w tym czasie, by poznać drogi mistycznych doznań i objawień.

I. POWIEŚĆ DUCHA - REWELACJA PRAWDY O DZIEJACH STWORZENIA

1. Przestrzeń w dyskursywnych pismach mistycznych Juliusza Słowackiego

Teksty dyskursywne Słowackiego z tzw. okresu mistycznego jego twórczości, zarówno w zakresie penetracji tematycznej jak i sposobów zewnętrznego ujmowania tej problematyki stanowią pewne novum na terenie romantycznej refleksji o charakterze metafizycznym.

Intencją poszczególnych utworów, przechodzących bardzo często w odrębne fragmenty, kolejne redakcje, czy może jęnnego tylko, ciągle rozpisywanego na inne słowa, metafory utworu²¹ jest ułożenie się w jedną powieść²² o historii ducha:

A teraz dalszą powieść ducha mego
 Powiem, by zdjętą była tajemnica²³

Rapsod 1 w. 1-2

Nietypowa to powieść, bo skrupulatnie, słowo po słowie przekładana przez Słowackiego z języka ducha, z języka natury na mowę ludzką; wyprowadzana z głębin własnego „ja”, z przestworzy kosmosu, z otchłami czasu - na światło codziennego „tu i teraz”. Nietypowa to powieść, gdyż stanowi ona odpowiedź na niecodzienne, ściśle indywidualne doznanie wtajemniczenia mistycznego, doświadczenie snu.

Ja mówię - Król - duch i Anioł globowy,
 Odziany w pierwsze sił globowych szaty
 Spałam ... w piorunach jak cień Jowiszowy
 Tworzący w sobie jak sen - senne świsty ...²⁴

r. 1 w. 9-12

Nietypowe w związku z tym musiały być słowa, których zadaniem było odzwierciedlenie treści tego doświadczenia tak bardzo esencjalnego i jednocześnie tak ulotnego. Stąd z jednej strony niesamowita konkretność, wyrazistość poszczególnych słów, ich niezwykle nasycenie semantyczne (metaforyczność całego języka, szczególna wizyjność), a z drugiej - problem ułożenia tych słów w pewną konsekwentną całość, ułamkowość poszczególnych utworów, fragmentaryczność, wielokrotne opracowania kolejnych wątków, liczne przesłoki myślowe, pewne sprzeczności, nagle wyciszenia²⁵.

Tak sformułowany problem pisma mistycznych Słowackiego w jego ogólnych zarysach można odnieść do ówczesnej tradycji literackiej, której częstką stanowi również nurt twórczości mistycznej, będącej wyrazem doświadczenia Absolutu przez jednostkę wybraną. Jednakże w swej warstwie głębinowej (zakres tematyki objętej rewelacją, towarzyszące temu przesłanie ideowe) wyraźnie odbiega od zarysowanego tradycją kanonu²⁶.

Wobec trudności związanych z tak przedstawioną sytuacją pisarza-mistyka-revelatora Słowacki obrał postawę czynną względem słowa, efektem czego są te liczne „fragmenty” spisywane - dosłownie i w przenośni - w gorączce ostatnich sześciu lat swojego życia.

Nietypowość zadania twórczego, nietypowość przeżycia, odmiennosc rewelacji pisarskiej - cały ten kontekst prowokuje wiele pytań z zakresu historii literatury, teologii, stylistyki; wywołuje też wiele zastrzeżeń badawczych, niepewności. Jednakże dla naszych poczynań najważniejszym zadaniem będzie konsekwentne wczytywanie się z pominięciem wszelkich uprzedzeń, w tę jedną wielką pisaną powieść dla odnalezienia tego, co w sposób najistotniejszy ją konstryuuje, aby zobaczyć,

w jaki sposób dokonało się w tym konkretnym przypadku spotkanie indywidualnego przeżycia mistycznego (czy raczej paramistycznego) ze słowem pisany.

Zanim przystąpimy doformułowania jednoznacznych stwierdzeń, wiążących interpretacyjnie wniosków, należy najpierw przyjrzeć się ogólnie treściom wpisywanym w kolejne dzieła, które umownie zostały określone jako dzieje ducha i kosmosu. Dopiero przyswojenie sobie tej problematyki, sposobów jej tematycznego rozwiązania, aspektów, w jakich się przejawia, pozwoli zrozumieć taki, a nie inny kształt jej stylistycznego wyrażenia, umożliwi wręcz przenikanie się w percepcji czytelnicej obu tych płaszczyzn, odczucie ich wzajemnej zależności.

Cel rewelacji mistycznej, jakim było opisanie dziejów ducha sprzężonych z narodzinami i ewolucją kosmosu²⁷, odgórnie już niejako implikował wystąpienie pewnych pojęć, pewnych kategorii związanych w sposób nierozzerwalny z tym zagadnieniem. Najbardziej ogólnie można powiedzieć, iż wydarzenia opisane w powieści ducha realizują się na przecięciu dwóch podstawowych kategorii, wyznaczających zawsze i wszędzie naszą egzystencję, kategorii czasu i przestrzeni. Stwierdzenie to, wydawałoby się dosyć oczywiste, zupełnie inaczej znaczy w kontekście pism mistycznych. Odkrywane w poszczególnych utworach treści, tak bardzo ulatedne i wymykające się potocznej refleksji, realizują się w naszym odbiorze głównie jako dzieje indywidualnego ducha wpisane w ramy jednej wielkiej historii, porządkującej ów mistyczny przekaz poprzez nadanie mu określonego, czasowo-przestrzennego przebiegu. Tak zapowiedziany w słowach jednego z utworów mistycznych problem: „A teraz dalszą powieść ducha mego / Powiem” (ze szczególnym wyakcentowaniem słów „powieść” i „mego”) usprawiedliwia i ukierunkowuje czynności badawcze tej pracy w sposób jednoznaczny określone w jej tytule. „Powieść mego ducha” byłaby więc historią wcielenia konkretnego ducha czy, inaczej, poszczególnych wcieleń ducha uniwersalnego, który - poprzez zejście z pierwotnego planu transcendencji - zostaje kolejno wpisywany w czasowo-przestrzenne ramy poszczególnych etapów ewolucji²⁸.

W naszym codziennym życiu przyzwyczailiśmy się często traktować oddzielnie pojęcia czasu i przestrzeni, nadawać im odrębne sensory, mimo iż w samym języku nie rzadko następuje przenikanie się wzajemne tych kategorii²⁹. W historii pisanej czy raczej odtwarzanej przez Słowackiego czas i przestrzeń od początku sobie towarzyszą, spotykają się nieustannie na płaszczyźnie poszczególnych słów, predystynowanych do tego już przez samą tradycję językową bądź też poprzez metaforyczny zabieg piszącego.

W kolejnej części pracy zajmijmy się właśnie zagadnieniem kategorii przestrzennych, niekiedy przestrzenno-czasowych, przywoływanych w tekstach dla opisu treści doświadczenia mistycznego.

Kategorie przestrzennego opisu

Motywy wiążący całą powieść ducha, najbogatszym w sensy rewelatorskie, jest motyw drogi. Kategoria ta, jako wyraz pewnej przestrzeni ukierunkowanej pokonywanej w określonym czasie, stanowi punkt wyjścia opowieści i jednocześnie jej punkt dojścia. Wszystko co ponadto pojawia się w tej rewelacji, jest dopowiedzeniem, stanowi nadbudowę, rozwinięcie tego sensu podstawowego, jakim jest posuwanie się w pewnym określonym kierunku, pokonywanie kolejnych etapów, ruch „skądś-dokądś”.

Oto kolejne konkretyzacje motywu drogi, zaczerpnięte z tekstu *Genezis z Ducha*, pokazujące, jak różne ujęcia tej samej kategorii mogą uczestniczyć w przekazywaniu ważkich treści o charakterze rewelacji.

{...} tu, gdzie duchy tą samą co ja
niegdyś droga wstępują na Jakubową
drabinę żywota {...}³⁰

w. 21-25

{...} a duch mój {...} na tak położonym
fundamencie stanął i nowe wyższe duchowi
drogi obmyślał³¹

w. 55-61

A gdy to zaleniwiony w pracy mój duch {...}
z drogą się Twórczości rozminął {...}³²

w. 38-41

Ojcze Boże {...}: Spraw, aby ta jedyna droga
rozwidnień i oświeceń: droga miłości i
wrozumienia, coraz mocniej jaśniała
wiedzy Słońcami... i lud twój wybrany a
drogą bolesną teraz idący, do królestwa
Bożego zaprowadziła³³

w. 761-763

Słowo to konkretyzuje się w kolejnych fragmentach jako droga twórczości, droga wstępowania, postępu, droga ducha człowieka, nowa wyższa droga ducha, droga bolesna, jedyna droga zrozumienia i miłości. W aspekcie czasowym tego słowa raz jawi się ono jako wyznacznik postępowania naprzód, kiedy indziej jako droga odwrotu; w jego aspekcie przestrzennym odczytujemy je jako drogę wstępowania do góry „na Jakubową drabinę żywota”, jako drogę prowadzącą wzwyż bądź też jako drogę ukierunkowaną w dół. Częstość występowania tego słowa (pojawia się ono również w innych

tekstach mistycznych) powoduje, iż jego kolejne weryfikacje nakładają się na siebie, tworząc pewien sens wypadkowy, pewne ogólne przesłanie, znaczące w całym kontekście rewelacji mistycznej. Bezpośrednie odniesienie kategorii drogi do słowa „duch” („nowe wyższe duchowi drogi obmyślał”) sugeruje, iż w tym aspekcie termin ten będzie znaczący.

Tak więc bardzo ogólnie odczytywana przez nas na początku opowieść jako historia ducha zaczyna się stopniowo rozwijać w opowieść o drodze ducha; o drodze, która powinna być postępowaniem naprzód, której winien towarzyszyć rozwój, ewolucja, z której jednak czasami duch zawracał. Droga postępowania ducha została wyraźnie ukierunkowana ku górze, ku Bogu; jest to droga twórczości bolesnej, wymagająca ciągłych ofiar i poświęceń ze strony ducha, ale jednocześnie jest to jedyna droga, gdyż tylko ona może w przyszłości zaprowadzić ducha do Pana; jedynie trwałe postępowanie tą drogą zapewni wiedzę duchowi oraz miłość i wyrozumienie Tego, który stanowi cel najwyższy tej drogi.

Jak już wspomniano, zaleniowiony duch zatrzymał się na pewnych szczeblach, odwracał się od celu ostatecznego. Możliwa też była relacja odwrotna - proces doskonalenia się ducha mógł zostać przyspieszony, a tym samym droga jego pracy - skrócona:

Najmędrszy jest podobno ten, który za
Ojczyzną duszę swoją kładzie i śmierć
ponosi, albowiem najkrótszą drogę wybiera
do wysokości duchowej [...] ³⁴

w. 89-93

Przy omawianiu motywu drogi w tekstach mistycznych Słowackiego zostały uwzględnione również kategorie ruchu w górę i w dół, które obecnie postaramy się bardziej jeszcze doprecyzować. Wspomniano poprzednio, iż słowo „droga” użyte w tekście wnosi ze sobą już niejako odgórnie jakieś ukierunkowanie. Zobaczmy, w jaki sposób problem ten został potraktowany w rewelacji mistycznej poety.

Jako ze Słowa - słonecznego koła
Wyszedłszy - szedłem przez huczące morze [...] ³⁵

r. 5 w. 3-4

Początkowy kierunek drogi ducha wiódł od Boga, z którym pierwotnie stanowił on jedność. Jednakże za grzech woli ³⁶ przeciwstawionej Bożej miłości duch został oddzielony od światła i zmuszony, by tym razem już własnym wysiłkiem zapracować na nowe zjednoczenie z Wieczystym Słowem. Odtąd kierunek drogi ducha będzie prowadził ku górze.

Przypatrzmy się następującemu fragmentowi:

I wnet Bóg - duchów ognistych purpurę
 Od złotych, które stoją na prawicach,
 Odwiódił [...] Te w słódcach - a te na księżycach
 I siemiach - pracą poczęły iść w górę

r. 8 w. 37-40

Bóg oddzielił duchy, które zgrzeszyły, od swojej światłości i postawił je na siemiach oraz księżycach, by pracowały i poprzez własny wysiłek ponownie zbliżyły się do Pana. Owe ziemie i księżycy stanowią swoisty kontekst przestrzenny dla dzisiajń ducha.

I od tego momentu (nie w dosłownym znaczeniu tego słowa) opowieść o dziejach ducha, o drodze jego ewolucji zaczyna się również rozwijać w opowieść o dziejach kosmosu, o początkach i rozwoju życia. Obszary te są mocno sprzężone ze sobą, warunkują siebie nawzajem i konsekwentnie dopełniają. Kolejnym etapem rozwoju ducha towarzyszą na tej drodze wstępowania ku górze poszczególne etapy ewolucji życia na ziemi, a dalej - już w samym kosmosie. Ową bolesną drogą twórczości kroczy duch, a za nim i przez niego cały kosmos - na spotkanie światła:

Ciągły gwar, burza ... a gdzie która stanie
 Chorągiew światła - duchy się gromadzą,
 I ono straszne ognia panowanie
 Niszcząc → a tam glob ku słońcu prowadzi³⁸;

r. 2 w. 23-26

Tak zarysowany cel wędrówki ducha i zarazem całego kosmosu prowokuje kolejne pytania badawcze - o zagadnienie początku i końca³⁹. Obie kategorie należą zarówno do porządku czasu, jak i porządku przestrzeni. Zobaczymy teraz, w jaki sposób konkretyzują się one w tekstach mistycznych. Zaczniemy od kategorii początku:

Bośmy, o bracia, przed wiekami byli
 Jak duchy Pańskie w wiekuistym Słowie [...] ⁴⁰

r. 12 w. 9-10

Albowiem duch mój ... i wszelki człowieczy
 Duch był na niebie przed początkiem rzeczy
 W Bogu i Słowem był - i duchem w Słowie [...] ⁴¹

r. 3 w. 16-18

A oto inne realizacje tego motywu:

Bo na początku był Pan - a my w Panu
Duchowie [...] ⁴²

r. 9 w. 1-2

Bo na początku był duch ... a my w duchu
Jedności - Duchy [...] ⁴³

r. 8 w. 9-10

Zauważamy, iż kolejne realizacje semantyczne tego słowa wprowadzają sprzeczne sensory rewelatorskie. Przypomnieć jednak należy, iż w obrębie tej kategorii nakładają się na siebie znaczenia przestrzenno-czasowe. Spróbujmy w ramach przywołanych cytatów rozdzielić te sensory. Z pewnością nie uda się tego zrobić w sposób jednoznaczny ze względu na wizyjny, mistyczny charakter tych pism, jednakże warto podjąć się tego zadania.

Pierwsze fragmenty wyraźnie informują o genezie ducha, o jego pochodzeniu ze Słowa, z Ducha, z Boga - z Wieczności. W sposób znaczący uwidatnia nam się tutaj aspekt czasowy tej kategorii. W tym kontekście - przywołanie pojęć Boga, Ducha, Wieczności - użycie sformułowania „przed początkiem” jest wytłumaczalne wprowadzeniem aury absolutu, transcendencji będącej trwaniem, a nie rozwojem.

Druga grupa cytatów przy pierwszym odczytaniu mogłaby nasuwać podobne wnioski. Spróbujmy jednak poszerzyć kontekst jednego z tych fragmentów:

A na początku był Pan - a my w Panu.
Miłością wielką i wolą wzruszeni,
Objawiliśmy się w kształtach z promieni,
Duchowie ... każdy podług swego stanu,
Liczni jako [by] piaski Oceanu
W parach i w siedmi, w trzynastkach i stami ⁴⁴
Słońca - przy słońcach, ziemie z księżycami .

r. 8 w. 1-8

Duchy „wolą wzruszone” objawiły się tutaj w konkretnych kształtach - jedne przy słońcach, drugie przy ziemiach i księżycach. Z wcześniejszych rozważań wiadomo, iż właśnie od tego momentu zaczyna się praca ducha i kształtowanie wszelkiego życia w kosmosie. W tym kontekście określenie „na początku” znaczyłoby z jednej strony czasowo (wskazanie momentu, od którego zaczyna się droga twórcza ewolucji kosmosu), a z drugiej - przestrzennie (początek kształtowania się przestrzennego zaplecza dla postępującego ducha).

Podczas gdy kategorie początku próbowaliśmy rozpatrywać w kilku aspektach, kategoria końca jawi się tutaj w pewnym sensie jednoznacznie - na tyle, na ile pozwala poetyka tekstu mistycznego. Jednakże i tutaj pojęcie to funkcjonuje niejako oddzielnie; z jednej strony w odniesieniu do drogi ducha, z drugiej - w stosunku do ewolucji kosmosu. Wszakże na pewnym etapie doskonałości ów mistyczny koniec zepnie jedną kłanrą obie te drogi -

W ostatecznym celu pokazuje [wisra widząca - G. P.]
 zwycięstwo Ducha nad ciałem i zniszczony
 grzech i śmierć pokonaną - i glob przemieniony
 w rozpromienieniach - przez Ducha,
 Który był Alfą - i będzie Omega ... początkiem
 i końcem⁴⁵.

w. 16-19

Widzimy, iż obie te kategorie, tak konkretne i jednoznaczne w swoim zakresie znaczeniowym, użyte w tekstach mistycznych wprowadzają aurę nieskończoności, otwarcia na to, co nieznanne, a z drugiej strony - atmosferę niedopowiedzenia. Wręcz roztapiają się w szerszych semantycznie pojęciach przeszłości i przyszłości.

Wydawałoby się, iż pojęcia te (przeszłość i przyszłość) jako wyraźne nośniki sensów czasowych nie powinny nas interesować w tej pracy. Jednakże uważna lektura pism mistycznych, traktujących o genezie ducha i jego pracy w kosmosie, pokazuje nieustannie, iż nie można tu w sposób jednoznaczny rozdzielić obu porządków - przestrzennego i czasowego; obydwa te pojęcia często nakładają się na siebie, wzajemnie warunkują. Przeszłość i przyszłość - słowa te mogą pozostać zupełnie nieczytelne, ale mogą też stanowić wrota wiedzy absolutnej czy może wiary widzącej.

Wielki człowiek jest ten, który jak najwięcej
 przeszłości ma przytomnej w duchu i jak
 najwięcej przyszłości stworzonej duchem i już
 w sobie zrealizowanej ... Punkt terażniejszy
 jest niby ciałem motylowym tych dwoistych
 skrzydeł ... psyche⁴⁶.

Jest jeszcze ów „punkt terażniejszy”, duchowe i kosmiczne „tu i teraz”, konkretna przestrzeń w konkretnym czasie; jest ona jednak czymś tak znikomym jak ciało motyla - czymś wręcz ulotnym. Faktycznie ważna jest przeszłość jako wiedza, jako pewne doświadczenie i przyszłość, czyli ten cel ostateczny, mistyczny koniec. Obie te kategorie winny nieustannie dookreślać świadomość ducha, powinny też stanowić przedmiot wszelkiej możliwej wiedzy. Jednakże w sposób najbardziej wiążący,

bo aktywny, dla rewelacji mistycznej oba te pojęcia w ich aspekcie czasowym i przestrzennym spotykają się na drodze ducha, wyznaczając dwa zasadnicze bieguny tej drogi.

Gdzież mi teraz z tej wysokości powrócić; czy na dawne stanowisko wiedzy ... w to bezdno, gdzie mi przedkołysłkowy żywot był tajemnicą, a przyszłość żadnych celów nie miała... Gdy oto tu, z p r z e s z ł o ś c i ' w y c h o d z ą c, stanąłem niby na skale stworzenia ... Widzę, com wypracował i co mi jeszcze do wypracowania pozostało [...], a teraz pozwól [Panie - G. P.], że się odwrócę jeszcze raz ku sześciodniowym otchłaniom spoczywającej i stężełej natury ⁴⁷ i pożegnaj ją w p r z y s z ł o ś ć idący .

Droga ducha to pochód nieustanny, rozpięty między dwoma bezkońcami; to ciągłe wstępowanie po nieskończonej drabinie żywota, której początek ginie w otchłaniach podziemnych, a koniec zanurzony jest w przestworzach obłoków.

Droga ducha jawi się nam tutaj jako nieustanne objawianie, odkrywanie dla oczu świata tego, co było zakryte, to ciągła rewelacja tajemnicy stworzenia, iż przyczyną sprawczą i celem drogi wszystkiego, co istnieje, jest Duch.

Przeze mnie stoja wielkie skał budowy,
Ze mnie są, które biją w nie pioruny;
Kształty, to dawne mego duchy truny; [...]
Ja świat ... do celów ostatecznych wiode,
Ja wszelkie prawo kładę w sił objawie,
Ja potem Anioł - stoję na tym prawie⁴⁸.

Duch jest świat ... a w ten obraz ducha nasze oczy
Miejmy wryte ... i pośród dziwnych malowideł
Naprzód zwolna - aż w myślach dostaniemy skrzydeł
Postępujemy ... a może oto niespodzianie
z pięknej pamięci - niby romans stanie
związany - [...]⁴⁹

W tym kontekście sformułowania takie, jak „ja świat”⁵⁰, „duch jest świat” stają się nieprzypadkowe, nabierają ważkich sensów rewelatorskich.

Ta księga do dziś dnia złożoną jest na dnie ducha
wszelkiego w człowieczeństwie, a gdyby ród cały i stworzenie
zaginęło, o! Panie, to jeden człowiek ostatni
znajdzie w duchu swoim pracę przeszłości [...]⁵¹

w. 670-674

Duch jako przyczyna i cel ostateczny wszystkiego w jednym wcieleniu jawi nam się jednocześnie jako wyraziciel całego życia w kosmosie, jako ten, który faktycznie na swojej drodze postępowania realizuje całą drogę kosmosu.

Sformułowania te („ja świat”, „duch jest świat”) pozwalają też inaczej spojrzeć na samą zasadę sprawczą pism mistycznych. Słowacki, a raczej „jego” Duch, wszelkie treści mistyczne wyprowadził z siebie, z własnej pamięci⁵². Zostały mu one dane jako duchowi znajdującemu się na wyższym szczeblu doskonałości, w czasie snu-objawienia⁵³. Przypomnijmy:

Ja, mówię - Król - duch i Anioł globowy.
 Odziany w pierweze siał globowych szaty
 Spałem ... w piorunach jak cień Jowiszowy
 Tworzący w sobie jak sen - semie światy [...].

Nieprzypadkowo cytat ten został przywołany tu po raz drugi, gdy prześledziliśmy już, chociaż w sposób bardzo ogólny, najważniejsze aspekty drogi ducha i kosmosu, poznaliśmy przyczynę sprawczą i cel ostateczny tej drogi, dostrzeżliśmy, co w sposób zasadniczy ją konstytuuje. W trakcie kolejnych rozważań na temat kategorii przestrzennego opisu zauważyliśmy nieustanne zderzanie się w płaszczyźnie tekstu konkretnych słów, sformułowań - tego, co „znaczące” z płynnymi, niejednoznacznymi treściami, z tym, co „oznaczane”.

Przypominany cytat wyraźnie teraz już ukierunkowuje dalszą lekturę pism mistycznych. Przywoływany nieustannie przez Słowackiego sztafarz środków opisu (dla nas szczególnie interesujący w ich aspekcie przestrzennym) służy do kreowania właśnie sennych światów, światów pozostających poza konkretnym, zmysłowym doświadczeniem, podanych czytelnikowi do wierzenia, a nie do naukowej percepcji. Tak sformułowany cel wyjaśnienia („odśnienienia”) wszystkich tajemnic bytu wymagał uruchomienia wszelkich możliwych środków, wszelkich potęg wypracowanych świadomie bądź też nie w ciągu całych dziejów ludzkości⁵⁴.

Tak jak mogłem - widzialnością świata - wytłomaczyłem
 świat niewidzialny ducha [...]⁵⁵

w. 106-108

Słowa te, zaczerpnięte z listu do Ludwika Norwida, w sposób jednoznaczny pokazują nam drogę zasadniczą poetyckiej rewelacji oraz jej punkt dojścia. Jednocześnie wprowadzają nas już w nowy krąg zagadnień, który interesować nas będzie na kolejnym etapie naszych rozważań.

Przestrzeń jako epifania

W przytoczonym fragmencie z listu do Ludwika Norwida zostały zestawione obok siebie dwa pojęcia: świat widzialny i świat niewidzialny ducha. Słowa te mówią nam, iż istnieje wyraźna zależność między tymi dwoma rzeczywistościami

i zgłębienie tej drugiej musi zostać poprzedzone poznaniem pierwszej z nich. Jak należy rozumieć sformułowanie „widzialność świata”? Jest to wszystko to, co należy do porządku przestrzeni. W ten sposób przesłanie Słowackiego można sformułować nieco inaczej - poprzez odpowiedni dobór kategorii przestrzennych, zaczerpniętych z otaczającej rzeczywistości oraz z praktyki językowej starał się przekazać pewne treści o charakterze duchowym, niepoznawalne zmysłowo, konstruując ów niewidzialny świat ducha⁵⁶. Tak więc omawiane kolejno w poprzedniej części pracy kategorie przestrzenne z jednej strony znaczyłyby jako konstrukcje przestrzeni przyrodzonej, a z drugiej - jako elementy powieści ducha.

A teraz dalszą powieść ducha mego
Powiem, by zdjętą była tajemnica.

Ów duch, wyraźnie tutaj ukonkretniony (poprzez użycie jednej z form zaimka dzierżawczego „mój”) jawi nam się jako nić wiążąca obie rzeczywistości. Poprzez opowieść swoich dziejów, wcielanych wciąż w nowe kształty i formy, odkrywa nam on zasłonną niewidzialności. Opowieść ducha, będąc jednocześnie wyrazem nowej natury poznania, polegałaby więc na próbie odczytania z zewnętrznego kształtu świata jego dziejów i zarazem dziejów owego konkretnego, snującego tę opowieść ducha. Przestrzeń przyrodzona jawiłaby się tutaj jako znak dla przestrzeni mistycznej, jako wcielenie (epifania) świata duchowego.

Tak więc konstruowanie pewnych płaszczyzn, pewnych porządków służy nie opisowi jakiejś rzeczywistości, lecz wyrażeniu - poprzez użycie tego specyficznego języka przestrzeni - pewnych prawd elementarnych o istocie człowieczeństwa, o sensie egzystencji, o prawach i zasadach kierujących tym wszystkim.

Sposoby kreowania przestrzeni w pismach mistycznych

Dotychczas skupialiśmy naszą uwagę na konkretnych już realizacjach przestrzennych, badaliśmy ich konteksty, próbowaliśmy je wstępnie interpretować. Teraz będzie nas interesować geneza poszczególnych obrazów, ich sposób zaistnienia. Przypatrzmy się kolejnym fragmentom:

Odśniwają mi się, o Panie, te smętne
księżycowe noce pierwszej natury [...] ⁵⁷
w. 346-347

Oto usiedli przy nogach moich uczniowie prosząc,
abym je porwał na skrzydła święto-Jańskich widzeń
i ku celom ostatecznym prowadził [...] ⁵⁸

Myśl twoja, jak sam wiesz, zdolna jest rosnąć
bez względu na ciało i coraz nowe zajmować obszary⁵⁹.

w. 91-92

Lektura przytoczonych fragmentów pokazuje dwa sposoby kreowania świata pism mistycznych: w czasie snu, poprzez widzenie oraz poprzez myśl. Wydaje się jednak, że obie zasady nie wykluczają się ani nie wnoszą odmiennych sensów, wręcz przeciwnie - dopełniają się. Myśl niczym nie ograniczona, zdolna poznawać coraz to nowe obszary, sytuuje się bardzo blisko świata wyobrażeń, wizji snu. W świetle mistycznej rewelacji wszelkie siły poznawcze stanowią odpowiedni język dla przekazywania ważkich treści duchowych.

Jednocześnie zrozumiały wydaje się fakt takiego, a nie innego sposobu pa-trzenia. Sytuacja snu, widzenia stanowi sytuację otwarcia na to, co nieznanne, nie zbadane, co jest tajemnicą. Jest to chwila oderwania się od ograniczeń ziemskiego „tu i teraz” i biernego poddania się działaniu tajemnicy. Jest to ten moment, który przynosi ze sobą jedynie poznanie: mistyczne objawienie.

Tym, który wyprowadza z głębin niewiadomego nową prawdę jest duch poety - jednocześnie podmiot i przedmiot poznania. Jawi on się z jednej strony jako rewe-lator, z drugiej - jako ten, z którego zostały wywiedzione wszelkie treści; po-znajemy go jako twórcę przedstawionego świata i jednocześnie twórcę samego sie-bie.

Istnieje jednakże w pismach mistycznych pewna bariera nie do pokonania. Ilustrację tego stanowią owe niedopowiedzenia, sprzeczności, przeskoki myślowe, urwane fragmenty, nie dające się wytłumaczyć w planie narracji ducha, gdyż:

[...] nie prawda jest, jakobyśmy
m i e l i w s o b i e w s z y s t k i e o b j a -
w i e n i a a ż d o k o ń c a ś w i a t a -
Mamy tylko moc rośnięcia, zdobywania ich - czerpania
z Boga⁶⁰

w. 37-39

Słowa te przywołują płaszczyznę absoulutu, transcendencji jako jedyną, w której tłumaczy się cała rzeczywistość - ta poznawalna i ta zakryta dla oczu człowieka, a którą duch poety próbuje uprzystępnąć poznaniu ludzkiemu na łamach pism mistycznych⁶¹.

Wrócić, owszem, wypada na ziemię, wnosząc, że tamten duchowy świat jest zupełnie podług logicznej sprawiedliwości urządzony... a objaw jego w formie, będący wypadkiem różnych idących pasm i nici, wydaje się niby zła strona

kobierców, mięszaniną bez myśli i ładu ...
 mnóstwem końców uciętych - jedwabi poplątanych ze
 srebrem, słowem, łąką niedorzeczności i kolorów.
 Chrystus więc go widzi obrazem doskonałym ... i wie,
 do jakiego kwiatu każda nić należy. - Ty w formie będąc,
 nie zdołasz pojąć niczego, chyba wzbiwszy się do idei
 słowa i z chrystusowego ducha jedności wywiódłszy
 całe stworzenie na nowo ...⁶²

w. 188-196

By na podstawie owych splątanych końców, pasm i nici (tego, co widzialne) odczytać tę „dobrą” stronę kobierca (świat niewidzialny), trzeba było pewnego kodu, umownych słów, które w roli przewodnika prowadziłyby do celu ostatecznego poznania. Ów wybrany kod w naszych czynnościach został odczytany jako język przestrzeni. Zadaniem kolejnych części pracy będzie odczytanie tego języka w jego aspekcie rewelatorskim; zobaczenie, jak uczestniczy on w przekazywaniu treści o charakterze mistycznym.

Przywoływane kolejno w pracy różne pisma ułożyły nam się w sen - opowieść o duchu poety, o drodze jego ducha wywiedzionej z Boga i do Boga z powrotem prowadzącej. Droga - to punkt wyjścia i zarazem punkt dojścia ewolucji ducha; droga to wyprowadzenie egzystencji ducha z esencji Absolutu⁶³. Wszystkie te dookreślenia kategorii drogi akcentują w niej moment ruchu, aktywności. Jest to droga ewolucji, postępowania, czynu; droga ofiar mających stanowić pokutę za grzech woli przeciwstawionej Bożej miłości. Dla ducha i przez ducha droga ta staje się również drogą twórczości kosmicznej. Poszczególne kształty i formy w ewolucji kosmosu to kolejne znaki ofiary, to szczeble na drodze doskonalenia się ducha. Ta droga odśniona przez ducha poety jest jedyną drogą, która może zaprowadzić do Boga, jedynie ona tłumaczy sens egzystencji - już nie tylko ducha poety, ale również jego współbraci, z którymi dzieli dach jednej ojczyzny.

Z jednej strony poeta formułował owe tajemnicze wizje, by odnaleźć swój własny sens, swoje miejsce w historii i w czasoprzestrzennym „tu i teraz”, a z drugiej - wyprowadzał z siebie senne światy, by dać kontekst istnieniu całym zbiorowościom. Wydaje się jednak, iż to nie wszystkie aspekty odbioru pism mistycznych. Interesujący poetę na łamach owych tekstów problem kondycji ludzkiej, zobrazowany poprzez wizję ducha błądzącego, zstępującego z drogi postępu, sugeruje, iż również w zakresie pokazywania prawdy o człowieku w ogóle teksty te mogą stanowić swoistą rewelację. I właśnie te zagadnienia będą nas interesować w szerszej części pracy, z pominięciem ich głębszego zakorzenienia w dziedzinie szeroko rozumianej twórczości mistycznej. Kolejne myśli i postawy kreowane na łamach poszczególnych utworów postaramy się odczytać jako wyraz indywidualnego doświad-

czenia siebie i otaczającej rzeczywistości, jako swoisty przekaz prawdy o zmaganiach z własnym wybraniem i ograniczeniami świata.

Na tym etapie pracy dokonano już pewnych podsumowań, pewnej segregacji materiału. Starano się tu poszczególne działania analityczne połączyć w jedną całość interpretacyjną - ~~wszystką~~ w celu przygotowania odpowiedniego kontekstu dla kolejnych poczynań badawczych, których terenem będzie liryka okresu mistycznego, liryka która powstała na kanwie działalności dyskursywnej tego okresu i obok niej - zawsze jednak w jakiś sposób sprzężona z nią zarówno poprzez poruszaną problematykę, jak i równoległy czas powstania. Zebrany materiał pomoże uporządkować nowe teksty, ukierunkuje też odpowiednio kolejne działania interpretacyjne.

2. Powieść ducha w przesłaniu lirycznym

Zanim przystąpimy do bardziej wyczerpującego omówienia problemu zawartego w tytule pracy, przyjrzyjmy się wstępnie jednemu z wierszy. Liryk [*Sni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*]⁶⁴ zarówno poprzez swój zewnętrzny charakter rewelacji, jak i zakres poruszanych tematów stanowi dogodną płaszczyznę przejścia od zagadnień, którymi interesowaliśmy się pierwotnie, ku nowym obszarom objawień mistycznych.

Sni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca
 Powieść... niby na twarzy ogromnego miesiaca
 Ludy wymalowane... krwią swoją purpurową
 Idące błagać Boga i wiekuiste Słowo
 Na niebiosach zjawione... - O pomóż, Zbawicielu,
 Aby te wszystkie rzeczy... do gwiazdy i do celu
 Doprowadził... a ludzkim się nie zmieszal oklaskiem
 Ani łzami się zalał... ani ścnił twoim blaskiem.

Ojczyzny nieśmiertelnej... serce wielkie niech słyszę
 Ciągłe w sobie bijące... a na wielką się ciszę
 Przygotuje... że żadnych stąd oklasków nie będzie...
 Chyba gdzie jakie pary... białe wodne łabędzie
 Po stawach ukraińskich... albo też i nad nami,
 Które są echem kraju... tych... i muzykantami
 Niebios... Cecylii świętej... za życia poślubione...
 Głos słysząc... złote palmy... niewidzialną koronę
 Spuszczą z chmur turkusowych... i ze złotego nieba
 Róż ognistych nasypią... więcej też nie potrzeba
 Kaznodziel poecie...

Przeświète więc żywoty
 Opiszę... i tych jasnych duchów słonecznik złoty,
 Ciągłe ku przejasnemu słońcu... odwracający
 Oblicze... ~~więci i wielki~~ów kraj teraz płaczący
 Wolności... i wierzbnami rozwieszony nad grobem

Zbudzę... I ojce nasze nad Zbawiciela żłobem
 W gwiazdzie wschodniej zjawione... ubiorę w dawne ciąta,
 Więc i Litwę - co wtenczas nad jeziorami siedziała.

Wiersz ten, będący w swej początkowej fazie rewelacją snu, wykładem treści śnionych przez podmiot („Śni mi się...”), przechodzi stopniowo w formę modlitwy („O pomóż, Zbawiciela...”, „... niech slysze...”), by w zasadniczej swej części przybrać wyraz indywidualnego wyzwania rzuconego przyszłości („się przygotuje”, „opiszę”, „zbudzę”, „ubiorę”). Podkreślić jednak należy, iż poszczególne fazy utworu, wyodrębnione na podstawie różnych użyć czasownikowych (pod względem znaczeniowym i pod względem różnych form gramatycznych) bezpośrednio wynikają z siebie, jakby nawzajem siebie wywołują. Wielkie treści śnione przez podmiot, przekraczające ludzkie możliwości percepcji, odsyłają ku Bogu, by umocnionym przez Niego wkroczyć na drogę realizacji, twórczości. Sam zapis graficzny wiersza powoduje, iż te poszczególne kreacje liryczne (opisowa, modlitewna, ekspresywna), nie oddzielone od siebie wyraźnym odstępem lub też znakiem interpunkcyjnym, jakby nakładały się na siebie, współznacząc na przestrzeni zarówno całego wiersza, jak i - być może - w kontekście całej twórczości.

Oprócz wyszczególnionych niejako odgórnie „ról” obecnych w wierszu sam tekst przywołuje nam i nazywa sylwetkę mówiącego. Jest nim kaznodzieja poeta. Oba określenia, mimo iż na pewnych płaszczyznach tak odmiennie, znaczą (z jednej strony skromność, pokora, z drugiej - duma, dążenie do sławy) w ostatecznym sensie jednakowo poprzez umiłowanie słowa żywego, słowa zdolnego przemówić do odbiorcy. Jednakże tak określona sylwetka podmiotu lirycznego znaczy nie tylko przez ów wypadkowy sens, ale również poprzez drugoplanowe, mieszczące się na różnych biegunach sensory naddane.

Postaramy się teraz zobaczyć postać podmiotu lirycznego poprzez jego kolejne „wypowiedzi”, wyszczególnione na samym początku naszego przeglądu. Pierwsze wersy utworu układają się w opis widzenia śnionego jakby na jawie i bezpośrednio przekładanego na język komunikatu poetyckiego. Ów tłumacz - poeta jawi się tutaj jako ktoś wybrany, obdarzony umiejętnością rozumienia języka snu. Przypomina się tutaj, kreowana w ramach pism dyskursywno-filozoficznych, sylwetka mistyka - rewelatora doznającego w czasie snu objawienia, które stało się przyczyną sprawczą nowej drogi życiowej i - przede wszystkim - poetyckiej. W dalszej części wiersza, wypowiedzanej w tonie modlitewnym, podmiot liryczny kreuje siebie na kogoś powołanego do tego, by w życiu zrealizować uprzednio śnione treści, prosi przy tym Boga o pokorę, skromność, siłę i odwagę na wytyczoną mu we śnie drogę twórczości oraz o poczucie bliskości ojczyzny. Od tego momentu liryk przybiera kształt poetyckiego wyzwania rzuconego objawieniu z jednej strony i przyszłości mającej stanowić płaszczyznę realizacji widzenia - z drugiej. Podmiot liryczny godzi się na swoje

powołanie z jego wszelkimi konsekwencjami i tę nową misję pragnie realizować w trzech aspektach: w aspekcie przemiany samego siebie („się przygotuję”), przewodzenia zbiorowości („... więc i wielki ów kraj teraz płaczący / Zbudzę”) ora w aspekcie zbiorowej pamięci („Przeświète więc żywoty / Opiszę...”, „I ojce nasz nad Zbawiciela żłobem / W gwiazdziej wschodniej zjawione ... ubiorę w dawne ciała”). Dokonywana obecnie fazowa charakterystyka podmiotu mówiącego w wierszu wskazywałaby na swoistą dynamikę w kreowaniu tej sylwetki. I faktycznie, w wersety tego wiersza poprzez wyznaczniki czasownikowe został wpisany jakby dramat przemiany jednostki, dramat przejścia ze stanu uśpienia w stan przebudzenia.

Podsumowując tę część interpretacyjną, można zauważyć, iż podmiot mówiący w utworze jawi się jako osoba szczególnie wrażliwa, wybrana, by doświadczać rzeczy zakrytych dla innych, powołana, by zbudzić uśpiiony w niewoli kraj, by wskrzeszać przeszłość, wreszcie - by pełnić dziejową misję prowadzenia ku prawdzie. Ma się to dokonać poprzez konkretny czyn oraz poprzez słowo spisywane jako świadectwo, jako pamiątka, a może jako pouczenie. Tak określone zadania wymagały pewnej postawy - postawy skromności, pokory, również odwagi oraz ogromnej wiary. Podmiot mówiący w tym wierszu to z jednej strony kaznodzieja - skromny, niemal ascetyczny; przepełniony wiarą i miłością do Zbawiciela i do ludzi, pragnący pokornie i do końca spełnić swoją misję prowadzenia wiernych ku zbawieniu, a z drugiej - poeta wrażliwy na otoczenie, niezdolny do końca wyrzec się pragnienia sławy, pamiętający o swoim najważniejszym powołaniu, jakim jest ocalenie od niepamięci rzeczywistości poprzez słowo.

Przypatrzymy się teraz obrazom wizyjnym przywołanym przez podmiot na początku utworu i kolejnym ich przemianom czy weryfikacjom w świadomości mówiącego w tym tekście. Śnione treści układają się przed nami w powieść, w historię określoną w swoistym porządku czasu i przestrzeni. Kolejno przywoływane zostały apokaliptyczne obrazy - ogromnego miesiąca z wymalowaną na twarzy „krwawą” historią ludzkości, ujętą w kształt drogi zmierzającej ku Bogu oraz wiekuistego (ponadczasowego) Słowa widniejącego na niebiosach. Te wizje odpowiednio odczytane przez podmiot przekształcają się kolejno w obraz pochodu odbywającego się pod przewodnictwem podmiotu ku wyraźnie oznaczonemu celowi - ku gwiazdziej; pochodu, którego ważnym etapem będzie duchowe zjednoczenie się z ojczyzną, jakby pierwotne zrealizowanie w sobie tego, co będzie stanowiło treść przyszłej misji. Obrazy te bardzo wyraźnie odsyłają nas do wcześniej już skonkretyzowanych wizji, stanowiących treść zasadniczą pism dyskursywno-filozoficznych. To niezwykle nasycone znaczeniowo widzenie poetyckie ponownie przywołuje cały bagaż doświadczeń i przemyśleń, przepracowanych już na łamach tamtych tekstów; stanowi hasło wywoławcze kolejnych obrazów: drogi ducha wiodącej ku Bogu - drogi, na którą powołane zostały również ludy, by wraz z duchem wiodącym i całością stworzenia uczestniczyć

w planie ostatecznej przemiany. Ów tak skondensowany obraz liryczny stanowi niejako ożywienie tamtej wiedzy w ramach nowej konkretyzacji poetyckiej.

W kolejnej, ostatniej już weryfikacji pierwotnie kosmiczne, eschatologiczne obrazy zostały jakby przesłonięte nasyconymi tęsknotą wizjami rodzinnego krajobrazu oraz wizjami przeszłości narodowej. Wprawdzie został przywołany zarówno „duchów słonecznik złoty” ciągle zwracający się ku słońcu, jak i obraz kraju, ale obrazy te nie są już takie monumentalne, tajemnicze; duchy są jasne, kraj ojczysty porównywany do wierzyby płaczącej. Pierwotne nieskończone przestrzenie i „wieki-istość” czasu zostały zastąpione czasoprzestrzennym „tu i teraz”.

Widzimy zatem, jak odwrotnie proporcjonalnie do deklaracji werbalnej podmiotu układa się sieć obrazów w tekście. Dojrzywaniu wewnętrznemu poety do postępowania towarzyszy nie monumentalizacja zamierzeń twórczych, lecz zawężanie pola działalności do granic najbardziej swojskich, znajomych. Przemiana, jaka następuje w poecie w strofach tego wiersza, jest raczej przemianą ku wyciszeniu, ku zadumie nad teraźniejszością i przeszłością – ale tą najbliższą sercu, najbardziej swojską, a echa dawnego powołania zostały jakby wtopione w ten kontekst rodzinny.

Liryk [*Sni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*] został napisany w 1845 r., nie możemy więc stawiać go w rzędzie deklaracji programowych poety ani traktować go jako swoistego testamentu czy poetyckiego podsumowania własnej twórczości. Wydaje się jednak, iż w swej niezwykle dramatycznej (w sensie psychologicznym) strukturze zawiera ona dzieje poety, dzieje mistyka-rewelatora, Polaka-patrioty, tułacza na obczyźnie tęskniącego za rodzinnym krajobrazem, i dzieje jego twórczości z ostatniego okresu, przybierające tak różne kształty: wykładu nowej wiary widzącej, apelu, to znów modlitwy, wspomnienia, testamentu poetyckiego. Również w aspekcie zapisu, konstrukcji, rozplanowania graficznego wiersz ten jest reprezentatywny dla mistycznego cyklu liryków. Pełno tu niedomowień, wyciszeń; wątek liryczny jak gdyby rwie się, kolejne myśli nakładają się na siebie, to znów milkną w połowie, poszczególne obrazy jakby były zestawione na zasadzie przypadku, a całość wydaje się tłumaczyć jedynie w konwencji snu. Tak więc inicjujące wiersz słowa „Sni mi się...” znajdują swoje dopełnienie w kontekście całego utworu. Wywołane przez sen kosmiczne, a więc monumentalne i tajemnicze obrazy oraz świadomość mistycznego powołania zdają się ciążyć na postawie podmiotu tak, iż traci on ciągłość myśli, wyobraźni; oscyluje między faktycznym „ja” a „ja” widzianym przez pryzmat swojego wyobrażenia. Fragmentaryczny, poszarpany tekst obrazuje te wszystkie skrawki przestrzeni, które poeta pragnął ogarnąć swą wyobraźnią, w których pragnął realizować się, działać, w końcu – zadomowić się. Kolejno przesuwają się przed nami przestrzenie: kosmosu, eschatologiczna, ojczyzny, krajobrazu z lat dzieciństwa, historii, wreszcie przestrzeń takstów, przestrzeń twórczości.

Widzimy, iż w wielu planach wiersz ten stanowi poetycką transpozycję treści zawartych w pismach dyskursywno-filozoficznych. Przypomnieć należy chociażby koncepcję objawienia we śnie i twórczenia w wyobraźni sennych światów, kosmiczne wizje przeobrażeń dziejowych, obraz zniewolonej ojczyzny odbitej w sercu ducha, idee przewodnictwa ducha w drodze ku zbawieniu, ku ostatecznej przemianie. Elementy tych treści i objawień odnajdujemy również w interpretowanym utworze. Pojawiają się tu jednak także pewne nowe nuty, bardziej swojskie, rodzinne, wygrywane na strunach tęskniącego serca – już nie jako pobudka do wielkich czynów, lecz jako echo dawnych pamiętek. Pod tym względem omawiany liryk, zakorzeniony mocno w planie mistycznych rewelacji i sennych objawień, wprowadza nas jednocześnie w krąg nowych doświadczeń i doznań, łączonych teraz przez poetę w mniejsze całości wierszy.

Przywołane w sposób bardzo dowolny przy okazji omawiania wiersza [*Śni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*] różne kreacje przestrzeni domagają się głębszego uzasadnienia, uporządkowania, umieszczenia ich w szerszym lirycznym kontekście. Pewnego omówienia wymagają również same nazwania przestrzenne, nie nawiązujące swym brzmieniem do tradycyjnych określeń wypracowanych w toku pracy nad zagadnieniem przestrzeni w literaturze⁶⁵.

Uważna lektura wierszy Słowackiego z ostatniego okresu jego twórczości pozwoliła wyłonić z tej – w pewnym sensie – całości, pisanej jednym w swoim rodzaju językiem, plany, płaszczyzny organizowane wokół jakichś myśli przewodnich. Uwzględniając te poszczególne sensory wiodące oraz pamiętając o zasadniczym problemie badawczym tej pracy, jakim jest zagadnienie przestrzeni, zostały wyłonione pewne grupy tematyczne, w ramach których będzie omawiana przestrzeń w lirykach mistycznych Słowackiego. I tak, kolejne zagadnienia układają się nam w następujące plany:

1. Przestrzeń psychiczna
 - Przestrzeń snu
 - „Głębiny ducha”
 - Przestrzeń dzieciństwa
2. Przestrzeń historiozoficzna
 - Przestrzeń społeczno-polityczna
 - Przestrzeń martyrologii
 - Przestrzeń dziejów
3. Przestrzeń mistycznych przemian
 - Przestrzeń eschatologiczna
 - Przestrzeń fizykalna
 - Przestrzeń natury
 - Przestrzeń Ziemi

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż wybrane tu „nazwania” przestrzenne mają charakter umowny, tłumaczą się wyłącznie w kontekście przyporządkowanych im wierszy, nie można więc traktować ich w sposób ogólny, zobowiązujący w planie zagadnień teoretycznoliterackich. Charakter pism - w szerokim znaczeniu tego słowa - mistycznych można określić jako wizyjno-fantastyczny, usprawiedliwia też te bardziej lub mniej metaforyczne określenia przywoływane przez nas, by patronowały treściom wyrażonym nie mniej metaforycznie. Tak więc przestrzeń, zagadnienie o charakterze fizykalnym, zaangażowane w interesujących nas utworach do przekazywania czy wręcz konstruowania treści o charakterze ponadmysłowym w podobny sposób została potraktowana przez nas przy tematyzowaniu poszczególnych zagadnień. I tak, kolejne określenia: przestrzeń psychiczna, przestrzeń historiozoficzna czy te bardziej szczegółowe - przestrzeń snu, przestrzeń dziejów itd. odsyłają nas od razu do konkretnych planów tematycznych, w ramach których zagadnienie przestrzeni będzie znaczące.

Należy również zaznaczyć, iż takie, a nie inne ułożenie problemów interpretacyjnych nie jest przypadkowe. Zagadnienie to, zasygnalizowane już przy omawianiu wiersza [*Sni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*], pogłębione jeszcze w trakcie lektury pozostałych liryków ma stanowić pewną ilustrację różnych postaw Słowackiego mistyka, ilustrację jego kolejnych wcieleń mistycznych. Pamiętać też należy, iż zasugerowane przez nas podziały mogą często okazać się płynne; liryk raz zaszeregowany będzie również znaczył w innym kontekście tematycznym, pragnąc w ten sposób swoim ulotnym kształtem wyrazić pełnię doświadczeń mistycznych. Wszakże każdy z tych wierszy z osobna i wszystkie razem (oczywiście w kontekście pism filozoficzno-dyskursywnych z tego okresu) stanowią pewnego rodzaju jedność. Fakt ten nie powinien jednak przeszkodzić, lecz wręcz ułatwić odnalezienie tego, co łączy tę ciągłą mistyczną rewelację, co w sposób najistotniejszy ją konstrykuje.

II. WOBEC SIEBIE I HISTORII

Jak można sądzić z poprzednich rozważań na temat pism dyskursywno-filozoficznych oraz wiersza [*Sni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*]. Słowacki bardzo mocno uświadamiał sobie i innym swoje wyjątkowe powołanie ku doskonałości wynikającą stąd misję przewodzenia globom. Przypomnijmy:

Ja świat ... do celów ostatecznych wiodę,
 Ja wszelkie prawo kładę w sił objawie,
 Ja potem Anioł - staję na tym prawie.

Tak więc z jednej strony w planie mistycznych dociekań mieści się osoba samego rewelatora, z drugiej - to, co miało stanowić kontekst jego działalności zarówno w wymiarze przestrzennym, jak i czasowym. Te właśnie aspekty nowej rewelacji będą nas interesować w tym rozdziale. Dla ułatwienia interpretacyjnych poczynań w toku dalszej pracy będziemy posługiwać się przytoczonym wcześniej schematem, porządkującym w pewien sposób kolejne zagadnienia.

1. Przestrzeń psychiczna

Wyjaśniliśmy już uprzednio, iż używane w tej pracy dla potrzeb badawczych terminy o charakterze teoretycznym nie mają rangi uogólniającej. Swym metaforycznym kształtem odsyłają nas wyłącznie do tak subtelnej przecież i metaforycznie niezwyklej materii wierszy Słowackiego. Mają one funkcjonować jako hasła wywoławcze pewnych stanów, uczuć, postaw i refleksji wyrażanych w specyficznym języku liryki mistycznej.

W tym pierwszym punkcie naszych rozważań na podstawie kolejnych konkretyzacji poetyckich postaramy się zobaczyć to, co w sposób najistotniejszy konstruowało sylwetkę mistyka, w aspekcie jego indywidualnej drogi wtajemniczenia i dojrzenia ku sprawom wielkim; jakie tajemne krainy stanowiły pole jego twórczej wyobraźni i inspiracji. Te zagadnienia również układają się w pewne kręgi, które teraz zostaną omówione.

Przestrzeń snu

Zagadnienie snu nie po raz pierwszy pojawia się na kartach tej pracy i zawsze niejako inicjuje kolejne rozważania - najpierw na temat mistycznych pism dyskursywnych, później interpretację wiersza [*Śni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*]. Także teraz nasze czynności badawcze rozpoczynamy od omówienia tego problemu, tylko już w szerszym kontekście lirycznym. Zagadnienie to, jak już sugerowaliśmy uprzednio, wydaje się wiążące dla całości rewelacji mistycznej zarówno w sensie inicjacji w tajemnicze doświadczenie, jak i w charakterze pewnej konwencji, według której realizowały się kolejne dokonania twórcze. Nas będzie interesował jedynie pierwszy aspekt tego zagadnienia - sen jako stan czy - inaczej - jako swoista przestrzeń (a może czasoprzestrzeń), wolna od materialnych uprzedzeń i obiektywnych nastawień, w ramach której dokonuje się spotkanie wybranej jednostki z Absolutem, z nową wiarą. Należy również pamiętać, iż wszystkie te „spotkania” mistycznych treści odbywają się w ramach konkretnych tekstów, konkretnych całości lirycznych, które będą stanowić swoiste ramy dla poszczegół-

nych wypowiedzeń. Kolejne utwory to jakby miejsca (przestrzenie) przepracowywania myśli w kształty słowne, to za każdym razem jednorazowe, chociaż nie zawsze zakończone świadectwa różnych odczuć i doznań, znaczących z jednej strony indywidualnie, a z drugiej - jako współgłos w jednym wielkim ciągu rewelacji słownych.

O tym, jak doniosłe znaczenie dla poety miała ta chwila objawienia we śnie, inicjująca nowy etap drogi życiowej i poetyckiej, świadczą próby jej kilkakrotnego zapisu lirycznego. Każdy z tych słownych rysunków jest pełen podziwu i zachwytu, a konstruowany jest poprzez sprzeczności i niedopowiedzenia, gdyż w tradycyjnym języku brakowało słów dla wyrażenia tego, co ponadzmysłowe i tak niezwykle. Przypatrzmy się kolejnym fragmentom:

Bo mój Stworzyciel znalazł się na ziemi
I napadł w nocy ogniami złotymi ...
[...]
Przywalon byłem twej lekkości skałą,
Serce jak ptaszek złękniiony latało.
[...]
I przez wiatr lekki i przez szelest święty
Byłem pochwycon, a z łoża nie zdjęty.

Zachwycenie s. 196

[...]
Szelest był wiatru - i trzask był ognisty
I cisza wielka - pod ogniami. - {...]
[O! Boże Ojców moich... Tobie chwala...] s. 197

[...]
Takiego strachu ducha nie nabawi,
Jako Pan, który murów nie dziurawi,
Ale jak złodziej przychodzący zdradnie
Z szelestem ciebie ogniami napadnie,
Oświeci - potrwa - złęka - i zostawi.
[Takiego ludów w sobie przerażenia...] s. 204

Przywołane urywki konstruują tonami barw i dźwięków nastrój tajemniczy, wręcz nierzeczywisty. Cisza jest równoznaczna z hałasem, bezczynność z ruchem, ciemność z jasnością. Te absurdalne równania wyznaczają inną rzeczywistość, inną przestrzeń - przestrzeń snu. Sen jako sytuacja uśpienia codziennych nawyków i zmysłowych ograniczeń stanowi swoiste wrota wprowadzające w nowe światy, w nowe sfery doświadczeń. Przypomnijmy znany już fragment:

Ja, mówię - Król - duch i Anioł globowy,
Odziany w pierwsze sił globowych szaty

Spałem ... w piorunach jak cień Jowiszowy
 Tworzący w sobie jak sen - senne światy ...

Słowa te w sposób znaczący uzupełniają uprzednie kreacje poetyckie. Stan snu, w jakim odnajdujemy tu podmiot mówiący, nie jest beczczynnością. Nowa sytuacja inspiruje nowe działanie, tworzenie niezwykle, bo wyznaczone przez ramy niezwyklego doznania.

Zatem ta, tak sugestywnie zarysowana w lirykach chwila snu objawionego (ewokującego swoistą przestrzeń) stanowiłaby płaszczyznę przejścia ze stanu dotychczasowego uśpienia ku przebudzeniu, ku życiu, którego wyznacznikami mają być nowa twórczość i nowa wiedza.

Tak więc tym, co w sposób najistotniejszy konstytuowało ów nowy etap twórczości poety (u jego początków) było całkowite otwarcie - wyrażone poprzez metaforę snu - na to, co pozarealne, ponadzmysłowe, i szukanie w tym nowym planie natchnień i inspiracji na dalszą drogę. Trudno tu wyrokować, co było skutkiem, a co przyczyną - staraliśmy się tylko zarysować pewne obiektywne warunki, jakie musiały zaistnieć, by powstało dzieło tak nietypowe oraz - w pewnym sensie - tak konsekwentne.

Wiersze, które przywołaliśmy poprzednio, stanowiły niejako wspomnienie owego stanu objawienia we śnie. Omawiany natomiast wcześniej liryk [*Śni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...*] to jakby rozwinięcie tej jednej chwili w swoistą powieść i równoczesne wskazanie konkretnych dróg realizacji w życiu uprzednio śnionych treści. Przesuwające się kolejno przed nami wizyjne obrazy drogi ducha prowadzącego całe zbiorowości ku prawdzie, drogi wiodącej poprzez różne etapy, wcielenia jawią się już jako ta nowa rzeczywistość, jako teren przedziwnej twórczości, inspirowanej ową chwilą objawienia mistycznego.

To nowe doznanie zyskuje również w jednym z utworów formę pouczenia:

Młodości, uwierz w sny czyste i złote,
 Które nad formy przelatują stare,
 A masz broń pewną na świata ciemnotę,
 Masz we snach twoich już stworzoną wiarę.

[*Młodości, uwierz w sny czyste i złote...*] s. 179

Końcowe słowa wiersza konstruują wyraźnie sytuację snu na kształt swoistej przestrzeni („we snach”), w ramach której została wypracowana nowa wiara, zdolna przemieniać stare formy w nowe, „wyższe” kształty.

Przywołane tu kolejno weryfikacje poetyckie przestrzeni snu ewokują swoisty nastrój, znaczący dla całości odbioru liryków mistycznych; inicjują też

ewolucyjny (w pewnym sensie) ciąg zagadnień korespondujących w większym lub mniejszym stopniu z tymi pierwotnymi kreacjami przestrzennymi.

„Głębiny ducha”

Posłużmy się jeszcze raz znanym już fragmentem z pism filozoficznych:

Spałem... w piorunach jak cień Jowiszowy
Tworzący w sobie jak sen - senne światy...

Tym razem pragniemy zwrócić uwagę na słowa „tworzący w sobie”. Wskazują one kolejne źródło poszukiwań mistyczno-poetyckich, którym jest tu wnętrze poety, jego „ja” czy - bardziej metaforycznie - „głębiny ducha”, przestrzeń subiektywnego wnętrza. W tym planie należy szukać liryków mówiących o indywidualnym dojrzywaniu poety do pełnienia dziejowej misji, o przepracowywaniu w sobie swojego mistycznego wybrania, o różnych stanach i nastrojach odczuwanych na poszczególnych etapach owej indywidualnej drogi wtajemniczenia.

Bardzo mocnym i wymownym świadectwem konstruowania świata wizyjnego poprzez pryzmat swojego „ja” jest wiersz [Dajcie mi tylko jedną ziemi miłą...]⁶⁶. Zyskując w konkretyzacji pewien status obiektywny świat ten w końcowych wersach zostaje zdekonspirowany i przeniesiony w granice subiektywnego przeżycia. Zarysowana tak dramatycznie i obrazowo sytuacja liryczna została wyprowadzona z głębin „ja” mówiącego, nie znajdując dla siebie obiektywnego uzasadnienia nawet w świecie realiów poetyckich. Przypatrzmy się wybranym zwrotkom:

Dajcie mi tylko jedną ziemi miłą -
[...]
Dajcie mi jedną bryłę - na tej bryle
Jednego duchem wolnego i ciałem,
A ja wnet z siebie sprawię i pokażę,
Że taki posąg - dwie będzie miał twarze.
Dajcie mi gwiazdę mniejszą od miesiąca,
Kometę, złotym wiejącą szwadronem,
[...]
A ja wnet siły dobędę nieznanę,
Skrzydła wyrzuć - i wnet na niej stanę.
[...]

s. 234

Poszczególne obrazy, tak sugestywnie kreowane w ramach kolejnych wersów, w końcowych słowach wiersza odnajdują swą siłą sprawczą:

[...]

Już prawie jestem człowiek obłąkany,
 Ciągłe powiadam, że kraj już się pali,
 I na świadectwo ciskam ognie zdroje,
 I to się pali tylko serce moje.

Strofy utworu to jakby ekran, na który zostały wyświetlone treści wcześniej zrealizowane w ramach wewnętrznego przeżycia. Owe „głębiny ducha” jawią się jako jedyna możliwa płaszczyzna przejścia od tego, co „wysnione”, ku temu, co ma stanowić realizację snionych treści w życiu.

Inny wiersz, *Wspomnienie pani de St. Marcel z domu Chauveaux*, wydaje się konstruowany jedynie dla tych kilku linijek:

[...]

A ja sam także mam to - co mię pali,
 Żem jest wielkimi - burzami (?) natchniony,
 A w burzach nawet czuję się sam święty.
 [...]

2 s. 225

Wspomnienie 90-letniej staruszki, żyjącej przeszłością i - poprzez odpowiedni wystrój pokoju - jakby ciągle jeszcze w przeszłości, teraz już umarłej, staje się dla poety pretekstem, by zajrzeć we własne głębie i odkryć to, co w sposób najmocniejszy konstituuje jego „ja”. Ten liryczny rysunek poetyckiego wnętrza zyskuje swoiste dopełnienie w ramach tych czterech ścian pokoju ewokujących sobą świat przeszłości, świat umarły - teraz, poprzez obecność ducha wybranego, na nowo niejako wkrzeszany do życia.

[...]

A popamiętaj - na sejmy zerwane
 I pomóż zgrają twoich duchów tłumną
 Mnie, który szedłem dziś jeden - za trumną.

Te słowa kończące wiersz to wyzwanie rzucone przeszłości, tradycji, by wspomagała wybraną jednostkę w pochodzie ku przyszłości. Świat duchowego wnętrza jest swoistym terenem spotkania tego, co już umarło, z tym, co jeszcze nie narodzone, to miejsce ciągłego przepracowywania odbytych już kształtów na rzecz nowych, wyższych wcieleń.

Jakże odmiennym od poprzedniego, a jednocześnie tak nam bliskim i ludzkim wydaje się liryk [*Nie używałem leków i lekarzy...*]. Świadomość wybrania, szczególnego powołania („moje duchem napełnione ciało”) i jednocześnie poczucie uwikłania w ziemskiej rzeczywistości („Ale się tłukłem z wichrem i falami”) wywołują smutną refleksję:

[...]
 Wstydę się wyznać! morze zwyciężyło
 Swoim bałwanem zimnym i szalonym,
 A ja się wstydę wyznać zwyciężonym
 Wichrów szaleństwem i żywiołów siłą.

s. 212

Wnętrzu poety konstruowanemu przez ducha zostają przeciwstawione ziemskie żywioły - wiatr i morze, którym udaje się zagłuszyć ów głos płynący z głębin „ja”.

Pierwszy z omawianach wierszy wyrażał niejako dramat tworzenia w sobie sen-nych światów, drugi stanowił uogólniającą refleksję na temat tego, co w sposób najistotniejszy konstytuuje poetyckie wnętrze, trzeci natomiast wprowadza nowy akcent, nowy kontekst dla działań podmiotu - jest nim codzienna rzeczywistość. Wnętrze ducha to również miejsce spotkania tego, co duchowe, transcendentne, co konstytuuje sytuację wybrania, z tym, co rzeczywiste, realne, codzienne.

Liryk ten sygnalizuje problem nieciągłości objawienia, ujawnia pewne luki, poprzez które docierają do przepelnionego duchem rewelatora ograniczenia ziemsko-ści. Zagadnienie to wprowadza już w nowy krąg mistycznych inspiracji, którymi teraz nie będziemy się zajmować, pragniemy jedynie podkreślić sytuację płynności, otwarcia poszczególnych stanów.

Przestrzeń dzieciństwa⁶⁷

Częstym motywem przewijającym się przez wersy liryków mistycznych jest mo-tyw dzieciństwa, niedojrzałości, zyskujący jednakże w tych nowych poetyckich ra-mach inny charakter, inny sens. Elementy konstruujące ów dziecięcy świat przeno-szą nas w nowy wymiar, w nową przestrzeń, tak bardzo odmienną od naszych przyzwyczajeń i obiektywnego spojrzenia. Jest to przestrzeń duchowa, promienna, świat bytów czystych, nie skażonych ciężeniem ziemskości, wreszcie - świat mistycznych wcieleń i objawień. Wrodzona czystość, naiwność, nie podważona jeszcze zwątpie-niem wiara sytuują dziecinnego bohatera wierszy w innym wymiarze - w wymiarze poetyckiej konserwacji z przyrodą i kosmosem:

Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi,
 Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
 To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
 Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
 Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
 Słuchaj - bo to są najlepsi poeci.
 [...]

[W pamiętniku Zofii Bobrowskiej] s. 183

oraz w wymiarze wszechogarniającej, współczującej miłości:

[...]

Kiedy z tych oczu łez opadnie rosa,
A ludzie dobrzy będą w nie patrzyli:
Pokaż im w oczach otwartych niebiosa
Aż do błękitu dusz - i jeszcze dalej...

[...]

Do Ludwika Bobrowny s. 184

Ów nowy podmiot, tak, a nie inaczej kreowany, umieszczany kolejno w świecie współczucia z przyrodą i z cierpiącym narodem, ma moc przenoszenia zwykłych, ludzkich doznań w wyższe rejony ducha. Poprzez swoją niewinność (sytuacja nieograniczonych możliwości działania, nie skażona jeszcze jakimkolwiek spełnieniem) stanowi on swoistą płaszczyznę porozumienia między tym, co realne, teraźniejsze, a transcendencją.

Przeniesiony w pozazmysłowy świat dziecięcy bohater liryczny zostaje nazwany w kolejnym wierszu aniołem, duchem:

[...]

Owce sypały się z smętnych kurhanów
I otaczały Loleczkę dokoła:
Bo w polskim dziecku owcom czuć anioła.
[...]
I smętnej, głośniejszemu uderzało morze,
Jakoby w żalu i w boleśnym szale:
Bo w polskim dziecku ducha czują fale.
[...]

{Dziewcinna Lolka na rzymskich mogiłach...} s. 195

Tak nazwany dziecinny podmiot, umieszczony w konkretnej scenerii i określonym czasie („Dziewcinna Lolka na rzymskich mogiłach [...]”, „Wyszła na smętne kampanie Rzymianów [...]”, „[...] spojrziała na przystań, / Gdzie morze bije przy rzymskim ugorze [...]”) swoją niczym nie skażoną obecnością wskrzesza inny wymiar rzeczywistości, w którym duchy przeszłości „spotykają się” z uczuciem przyszłości. Droga owych dziecinnych wtajemniczeń i objawień, którą dziecko kroczy z samej swej natury, a dorosły musi jej szukać niejako od nowa, jest jedyną drogą tłumaczącą sens każdej egzystencji, otwierającą nowe możliwości poznawcze:

[...]

Bo wiedz, że wszelki duch natury słucha.
Kto go postawi u zbawienia progu
I tworzy tęczę - jest warkoczem ducha,
Dopóki leci duch prosto ku Bogu

[...]

Obraz tęczy jako „warkocza ducha”, skonfrontowany z sytuacją dzieciennego bohatera, wyraźnie sytuuje tegoż bohatera oraz ewokowaną przez niego swoistą przestrzeń na granicy dwóch światów: z jednej strony jest to świat konkretnego wcielenia, które może się zmieniać (sytuacja ruchu), z drugiej - niezmienny świat Absolutu, stanowiący cel ostateczny drogi ducha.

W tym kontekście znaczyć będą również słowa kończące pierwszy z omawianych liryków:

[...]

Przywieź mi, Zośko, od tych gwiazd światłości,
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,
Bo mi zaprawdę odmłodnieć potrzeba.
Wróć mi więc z kraju taką - jakby z nieba.

Z perspektywy odbytej już drogi życiowej przestrzeń dzieciństwa jawi się tu jako ten etap, który należy przepracować w sobie, by móc kroczyć nową drogą postępu.

Swoistym rozwinięciem słów „Bo wiedz, że wszelki duch natury słucha” jest wiersz *Do pastereczki, siedzącej na druidów kamieniach w Pornic nad Oceanem*.⁶⁸ Postać małej bohaterki, dookreślona licznymi zdrobniaczkami, jest kreowana w tym utworze z jednej strony jako nieodłączny element przyrody, a z drugiej, poprzez jej specyficzne umiejscowienie „na druidycznych kamieniach”, jako swoista klamra spinająca naturę w jedną całość; jej obecność porządkuje ten świat, nadaje mu odpowiedni (duchowy) sens, ukierunkowuje też nasze widzenie przedstawionej rzeczywistości lirycznej:

Boże błogosław tej małej pasterce
Na druidycznych siedzącej kamieniach,
Tak, że jej głowa w zorzowych płomieniach
Była ... a za nią morza pas - po serce.

A jej chodaki na białych krzemieniach
Podkute jasnym ćwiekiem w półmiesiące,
[...]

Błogosław miejscu ... gdzie ona usiadła
[...]

Albowiem w dziecku tym słyszał królowę
Ducha ... która tu w nieszczęście popadła
I na ciernisku położyła głowę.
[...]

s. 188

Kolejne konkretyzacje przestrzenne (kamienie, morze, zorza, krzemienie, ciernisko) poprzez wprowadzenie dziecięcego bohatera zostały tu niejako prześwietlone znakami innej, duchowej rzeczywistości. Ta „królowa ducha”, posiadająca „jakieś przeszłe anielstwo w spojrzeniach”, jeszcze charakteryzowana poprzez elementy krajobrazu, ale już jakby unosząca się ponad zarysowaną scenografię:

[...]

I byłaś mi zarazem
Chłopczką i Dyjanną
Zjawiskiem i obrazem,

Kochanką i dziecięciem,
Smutkiem - i niebowzięciem...

[...]

to swoista ilustracja ważkiego przesłania mistycznego o świadomości na każdym etapie bytu przeszłej i rewelacji następnej formy wcielenia. Dziecięcy bohater wiersza został tu niejako przeniesiony w wymiar objawienia mistycznych prawd. Umieszczony w konkretnej scenerii pejzażowej prześwieśla ją swoją duchowością w wprowadza w wyższe rejony wcieleń.

Przywołane tu wiersze rysują przed nami świat pozaziemskiej jasności, świat duchowy, ewokowany dziecięcą klarownością spojrzenia i niewinnością słuchu. Wyznaczniki te sytuują nas w zupełnie innym wymiarze egzystencji, nie ograniczonym żadnymi barierami czy uprzedzeniami, w wymiarze czasowoprzestrzennej nieskończoności, mimo iż pretekstem dla jego zaistnienia był świat ziemskiej teraźniejszości, świat natury, który swoją naocznością mógł czasami przesłonić tamten ulotny, promienisty świat mistycznego wtajemniczenia:

[...]
Lecz biada, jeśli ten czar zamrze w tobie,
Który był w dziecku, rozwiany Paryżem...
Owce od ciebie pójdą spać na grobie
I pod rycerskim położą się krzyżem;
Gdy wyjdiesz - żaden słowik nie zanuci,
Słonecznik spojrzysz - i oczy odwróci.
[Dziecina Lolka na rzymskich mogiłach...]

Owa promienna, nieskazitelna przestrzeń przywoływana przez sylwetkę dzieciennego bohatera wierszy, stanowiąca ważny etap wtajemniczenia na drodze postępującego ducha, zostać mogła skażona rutyną dorosłości wprowadzającej aurę zapoznania i uśpienia.

2. Przestrzeń historiozoficzna

Omawiane w poprzednim punkcie zagadnienia przenosiły nas kolejno w ulotne, pozaziemskie krainy, dla których jedynym punktem odniesienia było „ja” poetyckie. Charakteryzują one niejako sylwetkę rewelatora mistycznych prawd w punkcie wyjścia jego nowej drogi, gdy staje on w obliczu objawienia jako inny już człowiek - szukający nowych źródeł inspiracji i natchnień, dookreślających jego nową sytuację wybrańca. Wezwanie zesłane mu w chwili snu mistycznego poeta podejmuje i chce kroczyć dalej tą drogą wtajemniczeń i objawień aż do jej ostatecznego spełnienia. Nie jest to jednak droga, którą się kroczy w samotności, trzeba na nią powoływać swoich najbliższych - Polaków, a w końcu - całe globy i gwiazdy, gdyż ostatecznie całe stworzenie będzie uczestniczyć w planie eschatologicznej przemiany.

Nas teraz będzie interesować ten etap powołania, na którym rewelator wprowadza na swą drogę innych, cały naród, by pod jego przewodnictwem, pokonując kolejne przeszkody, kroczył zwycięsko ku zbawieniu.

Przywołajmy tu wezwanie poety z jego pism filozoficznych:

Oto więc, jak widzisz, na drodze do celów finalnych
niebieskich, a jako cel i szczyt świętości ziemskiej
stoi święta ojczyzna nasza - a wszystkie duchy przez
nią przejść muszą, gdy zbliżone ku doskonałości
Chrystusowej okażą się po raz ostatni na ziemi [...]⁶⁹

Tak więc losy ojczyzny, jej konkretne miejsce w czasie i przestrzeni, jawią nam się tutaj jako kolejne źródło mistycznych przemyśleń. Problem ten, inspirujący liczne wiersze, przejawia się w kilku różnych aspektach, które teraz kolejno omówimy.

Przestrzeń społeczno-polityczna

Podobnie jak duch wiodący ku zbawieniu kroczy również cały kraj. Jednakże ta jedyna droga postępowania jest drogą krętą, wiedzie poprzez różne plany mistycznych wcieleń, kusi chęcią odpoczynku, zatrzymania się. Jednym z takich etapów jest czasoprzestrzenne „tu i teraz” kraju, jego konkretna przestrzeń społeczno-polityczna, jawiąca się nam w niektórych wierszach jako punkt wyjścia z kolejnych rozważań. W pierwszym z przywołanych wierszy, [*To było w duchu, Ojczy! a tymczasem...*], przejściowa sytuacja poety-rewelatora:

[...]
Rozum mój przejrzał - wiedzą się zapalił,
Gdybym był duchem, byłbym świat rozwalił,
Serca był przeszył - gdybym łuk natężył,
Ale mię przestrasz zatrzymał na drodze
I skruszył ... Ojczy! do Ciebie przychodzę.
[...]

s. 194

zostaje dopełniona rysunkiem analogicznej sytuacji zbiorowej, sytuacji zatrzymania:

[...]
Jeszcześmy z ciała nie obmyci brudów
Jeszcze bez prawa na pasterstwo ludów,
Jeszcze maleńcy ...
[...]

Przywołana tu konkretyzacja podmiotu wtopionego w ramy rzeczywistości zbiorowej stanowi swoisty wyraz rozpięcia między tym, co objawione (sfera ducha), a tym,

co realne (sfera ciała). Kolejne próby wyjścia z tego marazmu poprzez zapatrzenie się we własne wnętrza bądź też w drugiego człowieka pozostają bez odpowiedzi.

Tak zarysowana sytuacja, z jednej strony zapatrzenia w świat wyższych wcieleń, z drugiej - ograniczenia więzami ciała, zostaje określona słowami „- nam na posterunku / Stojącym zbrojnie ojczyzny aniołom”. Jest to stan czuwania, przepracowywania w sobie mocą wyobraźni przyszłych działań, przemyśliwania o jutrze z perspektywy zatrzymania się w dniu teraźniejszym.

Swoistą kontynuacją przywołanych tutaj myśli jest wiersz [*Nastał, mój miły, wiek Eschylosowy...*]. Sytuacja narodu została w nim scharakteryzowana poprzez obecność prawdziwych i fałszywych proroków i w konsekwencji - prawdziwych i fałszywych słuchaczy:

[...]
 Ale nie widzi, kto w duchu nie nowy
 Albo kto serce ma w sobie nikczemne ...
 Taki - nie słyszy - ech śpiewanych w niebie,
 Ale ma swoje wieszczce - podług siebie ...
 [...]

s. 213

Poprzez negację odczuć zmysłowych („nie widzi”, „nie słyszy”) została zarysowana sytuacja zamknięcia w ramach konkretnej egzystencji, sytuacja przestrzennej izolacji, pozbawiona nieskończonego, duchowego kontekstu. Jednakże tak przedstawiona okazuje się również wpisana w plan ostatecznego zbawienia:

[...]
 - a cierpią - to nie dajmy głosu,
 Aż w moc przetrawią w sobie - swoje smutki,
 Wtenczas to i z nich ... spodziewać się kłosu,
 W którym ziarno pełność - a was będzie krótki -
 [...]

Z perspektywy objawienia każdy etap w drodze ku celowi ostatecznemu jest potrzebny, jest kolejnym stopniem w tym nieustannym wspinaniu się po szczeblach prawdy - powinien być miejscem przepracowywania jednego wcielenia w drugie.

Przywołane tu utwory przedstawiające sytuację zbiorowości akcentowały głównie jej aspekt społeczny. Wśród liryków mistycznych odnajdujemy również wiersz, który zarysowaną sytuacją liryczną nawiązuje również, chociaż nie wprost, do aktualnej sytuacji politycznej kraju. W pewnym sensie jest on również rozwinięciem, zasygnalizowanej uprzednio sytuacji fałszywych proroków i słuchaczy - inny już jednakże jest jej wydźwięk i inaczej zarysowane konsekwencje. Przypatrzmy się kolejnym fragmentom:

Bóg, który łąco wszelkich tajemnic odmyka,
 Do tego ohydneho w duchu matecznika,
 Gdzie duch z duchem się bije, a kość trupia z kością,
 [...]
 I zoczyłem okropną umysłów ruinę,
 [...]
 Pośrodku tron ujrzałem zboczony i czarny,
 Na którym usiadł straszny duch - niedźwiedź polarny,
 [...]
 Mocarz zapowiedziany w prorocctwie oszusta
 [...]
 Pośrodku upiór - niby zachłyśniony Bogiem,
 Swojej dawnej ojczyzny matki stanął wrogiem.
 [...]

*Matecznik*⁷⁰ s. 192

Ta, tak dosadnie i obrazowo przedstawiona biesiada duchów okazuje się swoistego rodzaju trybunałem skazującym ojczyznę na zgubę. Wizja ta jest wyrazem swoistego rozrachunku poety-mistyka z owymi fałszywymi prorokami, którzy sprowadzają kraj z drogi postępu, prowokują sytuację zgody na czasoprzestrzenne „tu i teraz” („Żywe zwierze, myślące o knucie i carze”), zamykając tym samym drogę działaniom twórczym, mającym na celu przepracowanie sytuacji zniewolenia w kształty wyższe, duchowe. Widzimy, iż spojrzenie poety-rewelatora na ówczesny kraj i zamieszkujących w nim ludzi - w aspekcie ich społeczno-politycznego usytuowania - ludzi, którzy mieli stanowić najbliższy kontekst jego mistycznej działalności, było podzielone. Czując się powołany do przewodnictwa, czuł się również zobowiązany demaskować to, co z pierwotnej drogi ku zbawieniu mogło uczynić drogę ku zgubie, ku zatraceniu.

Podsumowując, kraj, ojczyzna jawią nam się w tych kilku lirycznych rewelacjach jako kolejne ogniwo pośrednie między rzeczywistością ziemską a ostatecznym planem zbawienia. Znajdując się w konkretnej przestrzeni społeczno-politycznej - emanują już niejako, w świadomości poety-mistyka, czymś niezziemskim, czymś, co jest dopiero wypracowywane, a co później stanie się progiem ku nowej rzeczywistości.

Przestrzeń martyrologii

Szczególnie istotnym akcentem w planie społeczno-politycznej sytuacji kraju była sytuacja męczeństwa, martyrologii, która poprzez aspekt cierpienia przerosła ojczyznę i jej wybrane jednostki w wyższe krainy wtajemniczeń. Na podstawie przywoływanych liryków postaramy się zobaczyć, jak konkretne doświadczenie niewoli kraju sytuuje go w swoistej przestrzeni, będącej kolejnym ważnym etapem na drodze mistycznych objawień:

Polsko! Ojczyzno! padaj ze mną na kolana
 I proś Boga o starcie złotego szatana,
 Który spadł z nieba
 [...]

[*Polsko! Ojczyzno! padaj ze mną na kolana...*] s. 181

Wiersz ten stanowi wezwanie do aktywnej postawy wobec męczeństwa, wezwanie do upadku na kolana i modlitwy - by później wstać umocnionym, gotowym do dalszej drogi. Sytuacja cierpienia, określona ramami zewnętrznego zniewolenia kraju, jawi się tu jako sytuacja szczególnego wybrania przez Boga przyspieszającego proces doskonalenia się.

Wyrazem całkowitego przepracowania swojego ziemskiego wcielenia w formę wyższą w kontekście konkretnej sytuacji męczeństwa narodu jest postawa generała Sowińskiego:

[...]

 Choćby nie było na świecie

 Jednego już nawet Polaka,

 To ja jeszcze zginąć muszę

 Za miłą moją Ojczyznę,

 I za ojców moich duszę

 [...]

[*Sowiński w okopach Woli*]⁷¹ s. 209

jest to próba pełnego zmierzenia się wybitnej jednostki z wyzwaniem rzuconym jej przez ostateczny plan zbawienia, próba połączenia indywidualnej drogi z drogą, którą kroczy ojczyzna.

Nasz ogląd swoistej sytuacji przestrzennej narodu polskiego, przepracowywanej poprzez wersy kolejnych liryków w kształt mistycznej rewelacji, zakończymy przywołaniem wiersza [*O! nieszczęśliwa, o! uciemiona...*]⁷². Głos ten to jakby jedno tchnienie poety-rewelatora, przenoszące losy ojczyzny w ramy pozaczasowej i ponadprzestrzennej sytuacji ostatecznego przemienienia:

O! nieszczęśliwa, o! uciemiona

 Ojczyzno moja - raz jeszcze ku tobie

 Otworzę moje krzyżowe ramiona,

 Wszakże spokojny - bo wiem, że masz w sobie

 Słońce żywota.

s. 265

Tym, co przenosi kraj w jego sytuacji cierpienia w wyższe rejony ducha, jest z jednej strony „Słońce Żywota”, znak wiedzy i przeczucia mistycznej drogi postępu, a z drugiej - perspektywa podmiotowego spojrzenia, otwierającego się poprzez

„krzyżowe ramiona” na nieskończoność, przywołującego faktyczną płaszczyznę odniesienia dla planu historycznego „tu i teraz” ojczyzny.

Przestrzeń dziejów

Podczas gdy w poprzednich rozważaniach ojczyzna jawiła nam się jako aspekt drogi ducha wiodącego, jako jeden z mistycznych etapów w pochodzie zbiorowości, teraz pokaże się w szerszym kontekście dziejów, wtopiona w szereg czasowych i przestrzennych uwarunkowań.

Jedyną w swoim rodzaju eksplikacją zasady sprawczej dziejów, z wyszczególnieniem w nich roli Polaków, stanowi wiersz [*Bóg duch, innego zwąć nie będziecie...*]:

[...]
 Niechże twarz wasza nie będzie blada,
 Niechże w was duchy nie drżą przed ciałem,
 Niechże wam rozpacz krwi nie wyjada
 Ani was rzuca wściekłych - zapalem;
 Boście strażnicy globu północni,
 Wy słońc duchowie - w duchu wszechmocni.

s. 202

Tym, co ostatecznie poruszy globy i mogiły, będzie wiara widząca („A nieśmiertelne - w co tylko wierzą”), przełożona na język czynów („Nawet że globy w słońca zapalą”). Rolę owych mistycznych tłumaczy, którzy poprzez swoje męczeństwo pracowali już w sobie sens objawienia, mają pełnić Polacy. Znowu przywołana tu została sytuacja czuwania, realizowana gdzieś na granicy światów („strażnicy globu północni”), sytuacja gotowości duchowej („w duchu wszechmocni”) do wypełnienia nowych, mistycznych zadań.

Wiersz [*Mój Król i mój Pan - to nie mocarz żadny ...*]⁷³ to przybliżony innymi słowami rysunek Tego, który czuwa nad wszystkim, przenikając sobą nawet najmniejszą cząstkę swojego stworzenia.

[...]
 Skądkolwiek jego duch na mnie uderzy,
 Gdziekolwiek jego wołanie usłyszę -
 [...]
 Gdziekolwiek ono dziecko światowładne
 Poczuję - klęknię i na twarz upaęnę.

s. 219

Zarysowana tu sytuacja nieustannego otwarcia na działanie owego Ducha Najwyższego, w każdej chwili powołującego całe stworzenie na „swoją” drogę, stanowi je-

dyny możliwy kierunek postępowania, nadaje najwyższy sens każdemu działaniu.

Inny liryk wprost określa rolę Polski w ostatecznym planie zbawienia; jest to rola przewodnika i zarazem tłumacza mistycznego kobierca, w którego sploty, tkane według Chrystusowego wzoru, zostały wpisane całe dzieje stworzenia:

O Polsko moja! tyś pierwsza świata
 Otwarła duchem tajemnic wrota
 [...]
 [...] tobie widać bijące serca,
 Zjawisk ci widać otwarte łona,
 A ty jak orzeł w duchy wpatrzona,
 W stronę prawdziwą stworzeń kobierca
 [...]

[*O Polsko moja! tyś pierwsza świata...*] s. 250

Wyjątkowa sytuacja Polski w planie dziejów (sytuacja cierpienia, powołania do wyższych, duchowych celów) umieszcza ją niejako już w innym świecie, dającym jej wgląd w dziedzinę przyczyn i zasad sprawczych, przywołującym nieograniczoną perspektywę spojrzenia na rzeczywistość zdarzeń:

Widzisz, jak silna dłoń robotnika
 Napina postaw, wiąże tkaninę,
 [...]
 Wieki sprowadza w jedną godzinę ...
 Nie zna przypadku ani humoru,
 Ani się cofa - ani kołysze,
 Podług jednego Chrystusa wzoru
 Wszystko na ziemi wiąże i pisze.
 [...]

Świat działań w kontekście „prawdziwej strony kobierca” zostaje wyrwany z wszelkich konkretnych ram czasowo-przestrzennych i przeniesiony w wymiar nowych, mistycznych realizacji. Odbita przez Polskę historyczna droga, przepracowywana na poszczególnych etapach w znaki wiedzy objawionej, umożliwia podjęcie następnych, wyższych zadań, polegających na rozwiązywaniu kolejnych splotów owego mistycznego kobierca.

Wyrazem szczególnym owej wyjątkowej sytuacji Polski - sytuacji męczeństwa i zarazem wybrania - jest wiersz [*A jednak ja nie wątpię - bo się pora zbliża...*].

A jednak ja nie wątpię - bo się pora zbliża,
 Że się to wielkie światło - na niebie zapali,
 I Polski Ty, o Boże, nie odepniesz z krzyża,
 Aż będziesz wiedział, że się jako trup nie zwali.
 [...]

Obraz rozpiętej na krzyżu Polski sytuuje ją bardzo mocno w planie ostatecznej przemiany. Jej krzyżowe ramiona, rozciągające się ponad całym globem na nieskończoność, unoszą go wraz z nią w wyższą sferę wcieleń. Ukrzyżowane ciało ojczyzny jaśnieje już jakimś innym, duchowym światłem („Zaprawdę w ciałach naszych światłość jakaś wielka / Balsamująca ciało - formy żywicielka”), które ma moc pracowywania doznanych ran w znaki nowej, mistycznej egzystencji.

Jednakże nie tylko poprzez znoszone w pokorze cierpienie, lecz również poprzez czyn ma się realizować dziejowa misja Polaków:

Powstał naród wykonawca,
Ręka świata - i Miecz Zbawca,
Zatrząsł twierdzą i łańcuchem,
Sercę rozgrzał - ruszył Duchem

[*Powstał naród wykonawca...*] s. 270

Naród ten, wyraźnie skonkretyzowany jako „Ręka świata - i Miecz Zbawca”, przepel-niony Duchem, jawi się, tu na ziemi, jako jedyny wyraziciel i realizator woli najwyższej, powołującej całe stworzenie, poprzez medium narodu wybranego, na nową drogę postępu.

A oto inna konkretyzacja poetycka:

Kiedy prawdziwie Polacy powstaną,
To składek zbierać nie będą narody,
[...]
Nieznajomemi świat poruszają siły
Na nieznanym jakieś wielkie hasła.
[...]
Nie pojmie ... jakąś duch odbył robotę
W poświęconych serca ludzkiego - ciemnicach,
[...]
„Nie, to nie ludzie z krwi i ciała być muszą,
Lecz jacyś pewnie upiorni rycerze,
Którzy za duszę walczą tylko duszą
I ogniem biją niebieskim w pancerze”.
[*Kiedy prawdziwie Polacy powstaną...*]⁷⁴ s. 235

Sytuacja powstania ciemzonego narodu, odbywająca się w aurze „nieznajomych sił”, „nieznajomych hasel” (nie znanych dla świata-obszernika), „złoty sztafardów”, „dział błyskawic”, „ogni niebieskich”, to z jednej strony sytuacja wyzwania się z dotychczasowego porządku świata (przerwanie więzów niewoli), a z drugiej - plan mistycznej realizacji dziejów zbawienia. Naród walczący duszą rzuca wyzwanie nie tyle konkretnemu ciemności, ile sobie samemu. Powstanie to - w dosłownym i przenośnym znaczeniu tego słowa - stanowi wyraz nieustannego pracowywania kolejnych etapów wcielenia w nowe, duchowe formy.

Wspominając o dziejowej roli narodu wybranego w drodze ku zbawieniu, nie można pominąć znaczenia wybitnej jednostki w tym planie:

Najpiękniejszy, najświętszy Boga tron na ziemi,
 Na który Pan Bóg nieraz kilka wieków czeka,
 Jest to duch ogromnego wieszacza i człowieka,
 Wiatrak niby ze skrzydły jasno słonecznymi,
 Ciągłe porywający świat kamienny w górę...

[*Najpiękniejszy, najświętszy Boga tron na ziemi...*]⁷⁵ s.203

Znajdujemy tu, pokrewny do wcześniej ukazanego, motyw obrazowy, motyw wieszacza-wiatraka unoszącego swymi ramionami świat ku górze, w nieskończoność. Zestawione tu obok siebie dwa obrazy - „kamiennego świata”, wrośniętego niejako w ramy swego przestrzennego wcielenia, oraz ducha przeprocowującego w moc swoje wybranie - ewokują sytuację napięcia między sferą uspienia a sferą czynów. Wskazują też jedyną możliwą drogę wyrwania się z ogólnego marazmu - poprzez poddanie się woli dubha.

Rysunek drogi ducha wiodącego maluje przed nami liryk [*Teraz pod każdą światową się władzę...*]:

Teraz pod każdą światową się władzę
 Nie mogą poddać - nie przeto, żem dumny,
 Ale duch mój bezoczny prowadzę
 Od wielu wieków przez słońca i trumny.

s. 220

Droga ta spina w jedną całość kosmos z ziemią, czyniąc z nich kolejne szczeble w drabinie zbawienia. Jest to droga ciągłego przeczywania poszczególnych ograniczeń, ujętych tutaj w kształt „światowej władzy”, mocą „ducha bezocznego”, nieczułego na uroki owej władzy.

Dopełnienie tych słów stanowi wiersz [*Los mię już żaden nie może zatrwożyć...*], wytyczający drogę ducha poprzez cierpienie i czyn - stanowiące dwie najważniejsze wskazówki na tarczy zegara życia:

Los mię już żaden nie może zatrwożyć,
 Jasną do końca mam wybitą drogę,
 Ta droga moja - żyć - cierpieć - i tworzyć,
 To wszystko czynię - a więcej nie mogę.

s. 274

Zegar życia, wybijający zmierzch jednego żywota („Dawniej miłością różane godziny / I w zorzach jeszcze jaśniejsze pochodnie”), zapowiada już nowy czas („Dzi-

siaj przy schyłku dnia ważniejsze czyny"). Zostaje tu przywołana sytuacja oczekiwania na znak „ducha-skowronka” i „duszy-jaskółki” - zwiastunów wiosny nowego czasu, nowego życia.

Rozwinięcie tej myśli stanowi utwór [*Ty głos cierpiący podnieś i niech w tobie...*]. To głos nawołujący do przebudzenia, wyrażający potrzebę otwierania poprzez słowo drogi dla działań ducha, potrzebę pokazywania wrot wiodących do zbawienia („Mów... otwórz drogi - Świętemu Duchowi, / Mów... a do niebios Bożych pokaż wrota”), wreszcie to głos nawołujący do ostatecznej przemiany, która na nowo wprowadzi wygnane w utracony raj i ostatecznie oddzieli wytrwałych od zalewionych.

[...]
 Stój! stój! - Gdy przyjdzie w powietrzu ów Święty,
 Wróci raj, naszą utracony winą,
 Liczyć zaczniemy rok nowo zaczęty
 Z panem w jasnościach [...]

s. 228

Wiersz ten, zapowiadający czas eschatologicznych przemian, stanowi również ostatecznie pouczenie dla tych, którzy są jeszcze niegotowi, przywiązani do ograniczeń ziemskiej egzystencji; wytycza jedyną możliwą drogę postępowania poprzez czyn i cierpienie, poprzez poddanie się prawom rewolucji.

Nie jedyny to głos nawołujący do wyrwania się z marazmu i zapatrzenia się w rzeczywistość ducha. Kolejny liryk, [*O! patrzcie bracia, duchowy świat...*], wprost nazywa nam ową jedyną płaszczyznę odniesienia teraźniejszego „tu i teraz” („O! patrzcie bracia, duchowy świat / Bramy nam swoje otworzył złote”), przedstawiając ją jako świat przyczyny i jednocześnie jedyny cel wszelkich dążeń.

[...]
 Tam duchy czynią dzienną robotę;
 Tam gwiazda ducha - rozbliyska w kwiat,
 Tam takie czyny ... takie męczarnie
 I takie cuda ... i takie moce,
 Że tu cień jego - grzmi i gruchoce,
 [...]

s. 256

Świat ziemskiej formy jawi się tutaj jeszcze raz jako ta druga strona kobierca, jako odbicie idealnej rzeczywistości przemawiającej do nas w naszym przestrzennym usytuowaniu, językiem czynów i poruszeń żywiołów. Sens egzystencji tkwi w odczytywaniu tego języka, a tym samym - wnoszeniu się na wyższe etapy wcielenia, przybliżające czas ostatecznego spotkania obu stron mistycznego kobierca.

Podsumowując te nasze „dziejowe” rozważania, których celem była rekonstrukcja swoistej przestrzeni, tła, w którym poprzez kolejne etapy duch, naród i historia miały kroczyć ku najwyższemu spełnieniu, możemy powiedzieć, iż jest to przestrzeń dystansów, przestrzeń nieustannych wlotów, unoszenia się ponad przestarzałość i przeciętność, ale również przestrzeń uśpiania i marazmu. Tym, co w sposób najistotniejszy ją konstruuje, jest sytuacja napięcia między indywidualnym i zbiorowym marzeniem a poczuciem uwiązania w granicach oswojonego kształtu. Obejmuje ona swym zakresem ziemię, gwiazdy i księżycę, które w przyszłości będą stanowić tło ostatecznej przemiany, spełniającej dotychczasowe indywidualne, zbiorowe i kosmiczne drogi.

III. PRZESTRZEŃ MISTYCZNYCH PRZEMIAN

W poprzednim rozdziale, idąc za wskazaniem zaczerpniętym z pism dyskursywno-filozoficznych, staraliśmy się przedstawić kolejne etapy w pochodzie mistycznym - najpierw ducha wiodącego, później pewnej zbiorowości, w końcu całej historii; etapy, które próbowaliśmy pokazać jako pewne przestrzenie - miejsca swoistych objawień i doświadczeń, przepracowywanych w imię następnych, wyższych wcieleń. Zadaniem tego rozdziału będzie dokonanie pewnego podsumowania tak zarysowanej drogi wiodącej ku ostatecznej przemianie. Z jednej strony postaramy się zobaczyć poprzez kolejne rewelacje poetyckie cel ostateczny tej drogi, a z drugiej - ponownie zajrzeć w głębie podmiotu mówiącego i odczytać je, tym razem w kontekście odbytej już w wyobraźni (w objawieniu) i w słowie mistycznej ewolucji.

1. Przestrzeń eschatologiczna

Przestrzeń ta jawi się jako miejsce ostatecznej przemiany stworzenia. Kontekst zapowiedzianych na ten czas licznych cudownych wydarzeń przenosi nas w wymiar czasowo i przestrzennie rozumianej nieskończoności, która obejmie swymi ramami cały dotychczasowy byt; widzimy ją jako miejsce spotkania wszystkich indywidualnych, zbiorowych i kosmicznych dróg - w planie Bożego zbawienia. Dotychczasowy trud i męczeństwo mają teraz uzyskać swoje radosne spełnienie.

Radujcie się, Pan wielki narodów nadchodzi!
 Radujcie się - bo prawdy wybiła godzina,
 [...]
 Pan nasz zamieszka z nami - i nigdy już więcej
 Nie zostawi na ziemi jak teraz sieroty,
 [...]

Syn Boży pierworodny,
 Wołający swe święte do chwały i wieńca.

[*Radujcie się, Pan wielki narodów nadchodzi...*] s. 198

Od lat wyglądana niebieska stolica, cel dążeń całego stworzenia, zlatuje oto w tej wizji mistycznej z obłoków, by okryć swą chwałą wszystkich wytrwałych, którzy konsekwentnie postępowali na przestrzeni dziejów tą jedyną drogą światłości i wiedzy.

Pragnienie owej ostatecznej przemiany, świadomość nieustannego przybliżania się niebieskiej stolicy kreuje postać poety-revelatora na strażnika ruin - czuwającego, by jasność i spokój rodzącej się o świcie do życia przyrody nie przesłoniły mu mającego nadejść o zmierzchu czasu najwyższego spełnienia:

{...}

Któż by rzekł: o Boże,
 Że tak cudownie dzień zapowiedziany
 Jutrzenki różą - ma być o wieczorze
 Dniem ostatecznej na globie przemiany.

{...}

Jak dawniej - oto stoję na ruinach... s. 260

Zadziwienie podmiotu elementami ożywającej przyrody, próby przeczcucia poprzez te piękne i promienne kształty zapowiedzi przyszłych zdarzeń zostają nagle przerwane.

{...}

... ale nie - ja myślą nie tracę
 O te ogromne duchów majestaty,
 Godzina moja jeszcze nie wybiła.

Słowa te zarysowują sytuację napięcia między pragnieniem wtopienia się w przyrodę a poczuciem obowiązku czuwania.

Świadomość ta wywołuje z ust podmiotu mówiącego już w ramach innego utworu słowa pełne ostrzeżenia, by być w pogotowiu, by mający nadejść czas ostatecznej przemiany zastał wszystkich przygotowanych. Wiersz ten ogłasza zagładę wszelkich dotychczasowych wartości. W ramach zapowiadanej „wielkiej nocy” ma się dokonać zniszczenie wszystkiego, co dotychczas wyznaczało świat ludzkiej egzystencji („Lamp pogaszono tysiące świętych”, „Pod jeden topór ludzkość się kładzie”, „Zegary wszystkie stoją na zdradzie”, „Prac przenajświętszych łamie się moc”). Zarysowana tu sytuacja negacji, zerwanie z wszelkimi dotychczasowymi przywiązaniami, ma przygotować odpowiedni kontekst dla ostatecznej przemiany:

Czujmy - bo kur wnet zapieje trzeci,
Ciemności wiecznych - anioł przeleci.

[*Wieniec związane z rzeczy przeklętych...*] ⁷⁶ s. 262

Zapowiedziany głosem trzeciego kura anioł okryje ciemnością rzeczywistość ziemskich wcieleń, wprowadzi świat w plan ostatecznego spełnienia.

Swoiste podsumowanie owej mistycznej drogi w kontekście dążenia do najwyższej przemiany stanowi liryk [*Narody Lecz ...*]. Jest to poetycki rozrachunek z sobą i współbraćmi (z którymi podmiot niejako się utożsamia), którzy nie wytrwali w pochodzie ku zbawieniu - olśnieni codziennością, doczesnością, uśpieni na łożu ziemi:

[...]
Duchu! na mały czas,
Proszę, pozostaw nas,
Pozwól dożyć - spokojnie starości.
Właśnieśmy jak anieli
Wytrzeźwieli, dojrzeli
Krajów naszych cudownej piękności.

[...]
Ziemi powonna siła
Oto nas upoiła
I wonnemi oblała balsamy:
Świat snem - snom ziemia łożem,
Ze snu - powstać nie możemy,
Ale z łoża - do Boga wołamy.

s. 282-283

Tak obrazowo i sugestywnie zarysowany w innych wierszach punkt dojścia mistycznej drogi (przestrzeń ostatecznej przemiany) nie znajdzie więc - przynajmniej na razie - swojego spełnienia w ramach zarysowanej tu rzeczywistości, którą widzimy pogrążoną we śnie, wtopioną mocno w obręb ziemskich przywiązań i fascynacji, nie pamiętającą o sensie własnego męczeństwa i trudzie wybranych jednostek.

W ten sposób nasza wędrówka po drodze kolejnych mistycznych konkretyzacji przestrzennych (etapy indywidualnych wcieleń ducha, przestrzenie zbiorowych i kosmicznych przemian) wprowadziła nas w nową rzeczywistość, sugerowaną nieśmiało już wcześniej, w rzeczywistość natury, bliskiego sercu krajobrazu, wreszcie - w rzeczywistość Ziemi, która w ostatecznym rozrachunku okazała się jedynym realnym punktem dojścia owej mistycznej drogi.

2. Przestrzeń fizykalna

Przestrzeń fizykalna, wyznaczająca najbardziej oczywisty krąg dociekań związanych z teoretycznym zagadnieniem tego terminu, była dotychczas pomijana w naszych

rozważaniach. Cała droga mistycznej rewelacji prowadziła nas poprzez różne rejony objawień, poprzez kolejne wcielenia, sytuowane jednakże gdzieś w ponadzmysłowych krainach zaziemskich, bądź też w niezbadanych głębinach duszy ludzkiej. Droga ta, kreowana poprzez tradycyjny - w pewnym sensie - sztafaż środków przestrzennego opisu (podjęcie drogi, wspinania się, postępowania, kategorie początku, końca itd.) wydawała się w swym zasadniczym przesłaniu znakiem pozarealnych, mistycznych treści, wybiegających daleko poza zakres rzeczywistego znaczenia owych szczegółowych pojęć.

Pominięta jednakże w punkcie wyjścia naszych rozważań ta przestrzeń, również swoiście rozumiana, staje się przedmiotem badawczych dociekań w ich końcowej fazie. Przywoływana w kolejnych wierszach jedynie jako tło dla drogi postępującego ducha, realizująca się w dwóch zasadniczych aspektach, które teraz zostaną omówione, okazała się jedynym możliwym punktem dojścia owej drogi, stając się również miejscem swoiście rozumianej mistycznej przemiany.

Przestrzeń natury

Nasze rozważania na tej płaszczyźnie rozpoczniemy od słów zaczerpniętych z jednego z wcześniej omawianych wierszy:

Bo wiedz, że wszelki duch natury słucho
Dziecina Lolka na rzymskich mogiłach...]

Słowa te pokazują, jak ważną rolę w dziedzinie mistycznej rewelacji miała pełnić natura, dookreślona w kontekście lirycznym jako krajobraz, jako ziemski pejzaż. Oko mówiącego tu podmiotu przesuwają się wraz ze wzrokiem małej bohaterki wiersza po poszczególnych elementach krajobrazu rzymskiego, przywołuje również widoki ojczyste, by z nich odczytywać głębokie sensy rewelatorskie. Przypomnijmy kolejne fragmenty:

Dziecina Lolka na rzymskich mogiłach
 Słyszałaś niegdyś, jak tam wszystko płacze;
 [...]

 Kiedy Loleczka spojrzała na przystań,
 [...]

 To fale czuły w niej ducha zmartwychwstań,
 I smętniej, głośniejsz uderzało morze,
 [...]

 I będziesz głosem mogił zawołana;
 [...]

 Jeżeli chcesz - będziesz rozkazywać falom.
 [...]

Przywołane szczegóły pejzażowe zostały niejako odrealnione, przepełnione jakimś innym, duchowym życiem, swokowanym przez sylwetkę dziecinnego podmiotu. Nie lokalizacja przestrzenna bohaterki wiersza okazuje się tu ważna, lecz jej sposób patrzenia na wybrane elementy krajobrazu, dowodzący jej szczególnego wybrania. Natura jawi się tutaj jako jeden z elementów mistycznej rewelacji prawdy. Wiersz [Do pastereczki siedzącej na druidów kamieniach w Fornic nad Oceanem] niemal w całości konstytuowany jest przez poszczególne elementy pejzażowe, ale znów jest to niejako rysunek służebny, wtopiony w plan mistycznych objawień, przenoszący nas w pozazmysłowe rejony ducha. Kolejne konkretyzacje natury: „druidyczne kamienie”, „zorzowe płomienie”, morze, ciernisko, jałowcowe krzaki, dolina, grób, chwasty służą z jednej strony przestrzennemu dookreśleniu postaci bohaterki, z drugiej jednak, prześwietlone znakami jasności duchowej:

[...]
 Nad głową - jak zawoje
 Jutrzenki pełne róż
 I chwasty w dyjamentach
 Około ciebie skrzyły,
 [...]

uczestniczą wraz z dziecinnym podmiotem w swoistym misterium przemiany mistycznej.

Analogiczny obraz natury przynosi liryk [Patrz nad grotą...]. Konstruowany jako tło dla mistycznej kreacji młodej bohaterki wiersza pejzaż ten nabiera niesłychanej wewnętrznej dynamiki, unosząc się wraz z nią w niezemskie, promienne krainy czystości i niewinności:

[...]
 Wydaje się jakaś święta,
 Jakaś cudną mgieł dziewicą ...
 Duchem stepów ... czarownicą
 Stepy te koronującą ...
 [...]
 Pod nią ... stepy ... stepy morze,
 Co falami w słońce idą.
 Ona traw Oceanidą
 [...]

s. 190

Kolejny utwór, [Kiedy pierwsze łury Panu śpiewają...]⁷⁷, rozciąga przed nami kosmiczny obraz budzącego się ze snu o świecie nowego życia. W pochwalnej modlitwie kontemplacyjnej uczestniczą wszystkie plany rzeczywistości, również natura, stanowiąca swoiste tło dla zarysowanej tu walki sił ciemności z Cherubinami,

strażnikami światła:

Kiedy pierwsze kury Panu śpiewają,
Ja się budzę - i wzrok do gwiazd niosę,
Kiedy kwiatki w rosie czoła maczają,
Ja ożywam, Pańską pijąc rosę.

[...]

s. 279

Przyroda jawi się tutaj jeszcze raz jako aktywny partner przeżywającego chwilę mistycznej refleksji podmiotu, jako partner obdarzony niejaką własnym, duchowym życiem.

W następnym wierszu, [*W pamiętniku Zofii Bobrowskiej*], kwiatki i gwiazdeczki konstruujące rodzinny pejzaż układają się również w swoisty plan mistycznej rewelacji:

[...]

Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
Kaźda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
Słuchaj - bo to są najlepsi poeci

[...]

Owe elementy krajobrazu stają się jednak znakiem również bardziej osobistego przesłania:

[...]

Bo tam, gdzie lkw srebrne fale płyną,
Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dzieciną.

[...]

Rekonstruują one w pamięci podmiotu mówiącego kraj lat dziecińczych; elementy rodzinnego pejzażu przywołują przestrzeń dzieciństwa, ale już nie rozumianego duchowo, mistycznie, lecz dzieciństwa wpisanego w konkretne miejsce i czas, stając się często przedmiotem tęsknych refleksji snuty z perspektywy przeżytych na obczyźnie (poza domem rodzinnym) lat.

I jeszcze jeden wiersz przypomniemy, by pokazać odmienne spojrzenie podmiotu mówiącego na naturę - [*Nie używałem leków i lekarzy...*]. Liryk ten zarysowuje dramat wybranej do wyższych celów jednostki, uwiecznionej w ograniczeniach ziemskiego „tu i teraz”. Przyroda przedstawiona tu jako żywioł czy wręcz demoniczna siła, staje na przeszkodzie wytyczonej w objawieniu drodze ducha wiodącego.

Jak widzimy, wyznaczona w przywołanym na początku przesłania rola natury jako rewelatora mistycznych prawd znalazła swe dopełnienie w konstrukcji kolejnych wierszy. Stopniowo wyłaniał się przed nami obraz przyrody kontemplującej

wznoszącej się wraz z poetą-rewelatorem w wyższe krainy wcieleń i objawień. Jednakże to mistyczne spojrzenie na naturę zostało w pewnym momencie przerwane na rzecz refleksji bardziej osobistej, z jednej strony przyznającej przyrodzie jej rzeczywisty, realny status wyznaczania konkretnego miejsca, konkretnej przestrzeni, nie stanowiącej już planu jakichś wielkich, dziejowych zdarzeń i mistycznych doznań, a z drugiej - ukazującej przyrodę jako realną siłę, potrafiącą uwikłać swoimi ograniczeniami jednostkę wybraną i spowodować jej zatrzymanie w drodze postępu⁷⁸.

W kolejnym punkcie naszych rozważań postaramy się zobaczyć jakie ten, na razie aspektowo zarysowany, obraz ziemskiego „tu i teraz” znajduje dopełnienie w innych wierszach, następnie - z jakiej perspektywy będzie dokonywany ogląd owej ziemskiej rzeczywistości i jaki ostatecznie sens zyska ta nowa przestrzeń w kontekście całej rewelacji mistycznej.

Przestrzeń Ziemi

W grupie liryków, które zechcemy omówić w tym miejscu i które ostatecznie zamkną krąg naszych przestrzennych poszukiwań, odnajdujemy wiersze w swoisty sposób łączące przesłanie rewelatorskie z poczuciem przywiązania do ziemskiej rzeczywistości. Z perspektywy przebytej drogi mistycznego wtajemniczenia, zobrazowanej jako ciągłe przepracowywanie w sobie dziejów stworzenia od tych najmniejszych jednostek nieorganicznych, poprzez historię narodu aż do kosmicznych całości, spojrzenie poety rewelatora coraz częściej wraca ku swojskim zakątkom ziemi⁷⁹.

Wiersz [*Kiedy się w niebia gdzie sejdziliśmy sami...*]⁸⁰, sytuujący jego liryczną adresatkę „gdzieś w zaświatach”, na wyższym etapie wcielenia, przypisuje jej jednocześnie pamięć ziemskiej przeszłości. Wyznacznikiem owej pamięci staje się słowo, jedyna materialna płaszczyzna porozumienia z ową duchową krainą - obecnym miejscem pobytu adresatki.

[...]

Ale ty, jasna - błękitów królowa,
To tylko musisz ... znosić ... w słońcu ducha,
Że wszędy w tobie ... dźwięczy pamięć słowa ...

O słowie twój duch na błękitach słucha,
W słowie jest jego piosenka i skrucha,
I niby ziemskiej przeszłości połowa.

s. 187

Słowo to, w ramach mistycznej rewelacji rozumiane jako ograniczenie, jako zbędny balast na drodze ewoluującego ducha, staje się jednocześnie wyrazem tęsknoty za tym, co zostało już przeżyte, z czym wiążą się określone osobiste wspomnienia.

Przywołuje ono obraz „ziemskiej przeszłości”, już opuszczonej, ale jeszcze ciągle obecnej w pamięci, wywołujący z „głębin” ducha skrucę, ale również słowa znajomej piosenki.

Podobną wymowę ma inny liryk, [*Anioł ogniasty - mój anioł lawy...*] ⁸¹.

Harmonijnej, promiennej wizji świata „czary grobów”, świata stanowiącego pozaziemski etap wcielenia ducha:

{...}
 Z grobowca mego rosną lilije,
 Grób jako biała czara prześliczna,
 Światło po nocy spod wieka biją
 I dzwoni cicha dusza - muzyczna.
 {...}

s. 221

zostaje przeciwstawiony obraz pejzażu sybirskiego, tak niespokojnego, wicherzonego:

{...}
 Z tobą! o! z tobą - gdzie białe mewy,
 Z tobą - w podsznierz sibirską trunę,
 Gdzie wiatry wyją tak jak hyjeny,
 Tam, gdzie ty pasasz na grobach reny.
 {...}

W ostatecznym przesłaniu:

{...}
 Ty każesz światłom onym zagasnąć,
 Muzykom ustać - duchowi zasnąć...
 {...}

duch, „poruszony dawnej miłości struną”, jest gotowy zniszczyć w sobie to, co osiągnął drogą trudu i cierpienia, opuścić duchowy wymiar swojego nowego wcielenia, by całkowicie stopić się w tę tak niedoskonałą, niejednorodną (z perspektywy „czary grobu prześlicznej”) rzeczywistość ziemskiej przeszłości.

Przywołane tu wiersze konstruowały sytuację uwięzienia w „przestrzeni Ziemi” poprzez uczucie tęsknoty za ukochaną osobą czy też za miejscem, które stanowiło tło dla głębokiego przeżycia miłości.

W kolejnym liryku, tym, co każe podmiotowi wzbudzić w sobie sen o przeszłości, jest uczucie tęsknoty za krajem lat dziecińczych:

Jeżeli kiedy - w tej mojej krainie,
 Gdzie po dolinach moja Ikwa płynie,
 Gdzie góry moje błękitnieją mrokiem,

[...]

Jeśli tam będziesz ... duszo mego łona,
 Choćby z promieni + do ciała wrócana: -
 To nie zapomnisz tej mojej tęsknoty,
 Która tam stoi jak archanioł złoty,
 [...]

[*Jeżeli kiedy w tej mojej krainie...*] s. 214

Kolejne elementy swojskiego krajobrazu jawią się tu jako niezapomniany kontekst dla duchowego już wcielenia podmiotu, kontekst, który jest w stanie przeszkodzić w dalszej wędrówce ducha za cenę powtórnego przygarnięcia go w swoje rodzime objęcia.

Podczas gdy poprzednie utwory konstruowały sytuację spojrzenia na „prze-strzeń Ziemi” z perspektywy wyższego etapu ewolucji, liryk [*Dusza się moja zamysła głęboko...*] ukazuje nam podmiot mówiący w chwili mającej się dokonać przemiany i stanowi wyraz bardzo osobistego pragnienia, by niejako od nowa móc przeżyć przebyty już etap ziemskiej drogi, by ponownie zostać wtopiony w ukochane, rodzime tło, którego wyznacznikami w wierszu stają się polski chleb i postać ukochanej matki:

[...]

Jakiego kraju i jakiego nieba
 Światło - powita mię w progu żywota?
 Nie wiem - lecz rad byłbym żył z polskiego chleba ...
 [...]
 Bądźże mi blisko ... o matczyzna - miła
 Duszo!.. abym mógł znowu ukochać ciebie,
 Nie wiedząc - żeś mię tutaj raz rodziła.

s. 218

W innej wersji owa konfrontacja dwu różnych światów dokonuje się w wierszu [*Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała...*]⁸². Z jednej strony została tu przywołana harmonijna, posągowa kraina wieczności, realizująca się w planie tworzenia:

Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała,
 Że w posąg mieni nawet pożegnanie.
 Ta kartka wieki tu będzie płakała
 I łez jej stanie.

s. 224

a z drugiej - świat ziemskiej rzeczywistości, scharakteryzowany poprzez tak ludzkie poczucie opuszczenia i rozczarowania:

Kiedy w daleką odjeżdżasz krainę,
 Ja kończę moje na ziemi wygnanie,

Ale samotny - ale łzami płynę -
I to pisanie ...

Okazuje się, iż tym, co w sposób najistotniejszy konstryuuje sylwetkę podmiotu mówiącego, jest świat jego ziemskiego „tu i teraz” - jest to jedyna bliska mu i dostępna płaszczyzna doznań, chociaż tak smutnych. Przywołana w nadziei odnalezienia się w niej uposażowana kraina bytów wieszczych pozostała głucha na dramat ludzkiej rozterki w obliczu kończącego się na ziemi życia.

Nasze rozważania na temat owych „ziemskich tęsknot” zakończymy przywołaniem wiersza [*Daję wam tę ostatnią koronę pamiątek...*], mogącego stanowić swoisty testament mistycznego rewelatora nowej prawdy widzącej:

Daję wam tę ostatnią koronę pamiątek
I łez i dawnych moich nadziei koronę...

Dawniej myślałem rzeczy uczynić szalone
Wami - założyć nowych narodów początek,
Lecz mi teraz wystarczy mały ziemi kątek,
Gdzie w deskowej się zawrę muszli i utonę.

s. 238

Pierwotne nadzieje i pragnienia, ewokowane poczuciem szczególnego wybrania i wszechogarniającej odpowiedzialności, zostały o zmierzchu życia złożone niejako w depozyt w postaci „korony pamiątek i łez”. Obecne, odposażowione poczuciem zbliżającego się końca spojrzenie podmiotu kieruje się ku jakiemś niewielkiemu zakątkowi ziemi, mającemu stanowić ostateczną przystań na jego drodze. Kolejne mistyczne poszukiwania, zataczające szerokie kręgi wędrówek poprzez różne wcielenia i różne identyfikacje, znajdują swoje ostatnie spełnienie w „deskowej muszli”, by wraz z nią zatonać, z powrotem niejako skryć się w krainie ciemności; lecz czy po to, by znów kiedyś ukazać się w świetle nowego objawienia? - na to już nie otrzymujemy odpowiedzi.

Tak więc śledząc kolejne etapy wtajemniczeń i doznań podmiot mówiącego w wierszach mistycznych, staliśmy się świadkami jego swoistej przemiany, nie przewidzianej w takim kształcie w ramach pierwotnego objawienia mistycznego, a stanowiącej rezultat ciągłej konfrontacji słowa objawionego z rzeczywistością ziemskich doświadczeń. W swej ostatecznej wersji przemiana mistyczna podmiotu (mistyczna, gdyż dokonana na kanwie przepracowanego w sobie pozazmysłowego objawienia) na nowo niejako przywróciła go ziemskiej rzeczywistości i wpisała już na trwałe w kontekst indywidualnego i zbiorowego „tu i teraz”. Na tym ostatnim etapie drogi życiowej odnajdujemy nie mistyka-rewelatora, lecz człowieka współczującego i współ-żyjącego z tym, co w sposób najbardziej namacalny (choć czasami boleśnie) kształtowało jego byt.

ZAKOŃCZENIE

Odbyta w tej pracy droga poszukiwań przestrzennych fascynacji Juliusza Słowackiego w jego liryce tworzonej po przełomie, konfrontująca kolejne spostrzeżenia z filozoficzno-mistycznymi przemyśleniami poety, referowanymi na łamach pism dyskursywnych, miała na celu przybliżenie jednego z kierunków odbioru tej poezji. W kontekście zarysowanym słowami: „Tworzący w sobie jak sen senne światy...” poszczególne konkretyzacje poetyckie odczytać można było jako wyraz projekcji na rzeczywistość słów wewnętrznego dramatu wtajemniczenia mistycznego, jako swoisty język przekazu treści o charakterze duchowym.

Tak określona świadomość, dotycząca szczególnie aspektu przestrzennego owych poetyckich konkretyzacji, towarzyszyła kolejnym poczynaniom interpretacyjnym. Pozwoliła ona odkryć pewne zasadnicze zależności między szeroko rozumianą wyobraźnią poety-mistyka (inspirowaną przez tajemnicę objawienia) a następującymi po sobie obrazami lirycznymi. Poszczególne kreacje przestrzenne, przede wszystkim w ich znaczeniu metaforycznym, były rozpatrywane w pracy jako zewnętrzny wyraz nowych poszukiwań poety, jako efekt wewnętrznego przepracowywania treści objawienia w „kształty poetyckie i razem realne”.

Moment fascynacji mistycznej odkrył drogę postępu ducha, ojczyzny, kosmosu - całego świata, mającą prowadzić poprzez kolejne szczeble ku celowi najwyższemu, ku ostatecznemu zjednoczeniu się z Absolutem. Droga ta, raz już „przebyta” w pismach dyskursywno-filozoficznych, w obrębie liryków zyskuje swoją nową konkretyzację, wtopioną tym razem w ramy nie tylko wykładu czy pouczenia, lecz także osobistego przeżycia. Tym, który przemawia poprzez słowa poezji, jest już nie nauczyciel, rewelator prawdy, duchowy przewodnik, a raczej człowiek zmagający się w obliczu ludzkich przywiązań i ziemskich ograniczeń z poczuciem powołania do rzeczy wielkich.

W tym kontekście poszczególne wizje poetyckie, przywołujące różnorodne kreacje przestrzenne (przestrzeń snu, dzieciństwa, martyrologii itd.) można traktować jako kolejne szczeble w drodze postępu najpierw ducha indywidualnego, później ojczyzny, wreszcie - całego kosmosu. Wyznaczają one obraz zmagania się treści wykładu mistycznego z każdorazowym „tu i teraz”, stanowią wyraz konfrontacji tego, co objawione, z tym, co rzeczywiste.

To nieustanne napięcie między rzeczywistością śnioną a rzeczywistością realną konstytuuje niemal wszystkie wiersze z okresu mistycznego. Świat ukazywany w tych lirykach to prawie zawsze świat mieszczący się na pograniczu dwóch kolejnych etapów drogi postępu. Jest on poruszany z jednej strony siłą wyobraźni po-

etyckiej, marzenia (kierunek ewolucji ku górze, na wyższy etap wcielenia), a z drugiej - siłą pamięci i tęsknoty (chęć powrotu do tego, co zostało już przeżyte, a tym samym oswojone, poznane - droga prowadząca w dół, cofanie się z drogi postępu). Tak należałoby rozumieć owe wizje w kontekście mistycznych deklaracji poety.

Spróbujmy jednak poszerzyć pole odbioru o aspekt psychologiczny, a nawet mistyczny. Wówczas poszczególne obrazy stanowiłyby wyraz z jednej strony indywidualnych, a z drugiej - odwiecznych doświadczeń usiłujących połączyć w jedną całość świat bytów idealnych, nieskończonych (sfera marzeń) ze światem ziemskiego „tu i teraz” (sfera tęsknot i przywiązań). Poszczególne kreacje przestrzenne, przybierające kształt przestrzeni psychologicznych, historiozoficznych, eschatologicznych stanowiłyby kolejne próby identyfikacji, samookreślenia podmiotu mówiącego w lirykach, a tym samym - próby otwierania coraz to nowych możliwości kreacyjnych i poznawczych.

Pierwsze z przytoczonych w pracy kreacji przestrzennych, przybierające kolejno kształt „przestrzeni snu”, „przestrzeni dzieciństwa” oraz „głębin ducha”, wyznaczałyby kierunek drogi „ku sobie”, rozumianemu jako jednostka wybrana, znajdująca się na wyższym etapie ewolucji. Przywołane tu sfery wprowadzają nas w tajemny świat doznań i objawień, wytyczają dla momentu fascynacji mistycznej niczym nie ograniczony kontekst, otwierają drogę na nieskończoność. Wybór kolejnych płaszczyzn odniesienia dla doznanych w objawieniu treści okazał się nieprzypadkowy, dotyczył tych momentów, tych sfer (sytuacja snu, sytuacja nie skażonego jeszcze rozumem i rutyną dzieciństwa, wewnętrzny świat ducha), w których niejako uśpione tkwią nieograniczone możliwości kreacyjne i poznawcze. Zadaniem poety było odkrycie tych momentów, wyprowadzenie ich z ciemności na światło prawdy.

Następne z przytoczonych kreacji przestrzennych, „przestrzeń społeczno-polityczna”, „przestrzeń martyrologii”, „przestrzeń dziejów”, stanowić miały wyraz konfrontacji śnionych treści z rzeczywistością zewnętrzną, próbę odnalezienia w świecie zbiorowego „tu i teraz” swoistych ram przestrzennych, w obrębie których mogły być realizowane treści objawienia. I znów wybór dotyczył nieprzypadkowych momentów, które poprzez swój szczególny status (sytuacja cierpienia, zniewolenia rzeczywistością zewnętrzną, sytuacja dziejowych przemian i napięć) wносиły aureę nierzeczywistości i znów otwierały drogę na nieskończoność.

Mistycznym celem owej drogi miała być „przestrzeń eschatologiczna”, przestrzeń ostatecznej przemiany, obejmującej swoim zakresem zarówno indywidualnego ducha, jak i cały zewnętrzny świat - zobrazowana jako przedsionek na wejście do Świętej Stolicy. Przestrzeń ta miała stanowić swoistą klamrę spinającą w jedną całość indywidualne, zbiorowe i kosmiczne drogi postępu, jedyny punkt odniesienia każdej egzystencji, każdej myśli, każdego działania.

Jednakże w ostatecznym przesłaniu tym, co w sposób najistotniejszy określiło sylwetkę podmiotu, okazał się świat ziemskiej konkretyzacji, świat ziemskiego spełnienia. Była to jedyna realna przystań dla wszystkich tęsknot i marzeń. Stawiając punkt wyjścia nowej poetyckiej drogi (moment objawienia mistycznego, wytyczający nowe kierunki poznawcze i kreacyjne), okazała się jednocześnie ostatecznym owej drogi punktem dojścia.

Zauważyć należy, iż w pracy tej, obejmującej swym zakresem całość twórczości lirycznej z okresu mistycznego, dokonywaliśmy na kolejnych etapach wyborów pewnych wierszy, w sposób szczególnie obrazujących interesujące nas zagadnienia. W związku z tym wiele liryków stanowiących bardziej ulotną refleksję poetycko-mistyczną lub też wyraźnie nie dokończonych pominięliśmy; towarzyszyły one jednak nieustannie świadomości badawczej, wytyczając niejako potencjalny kontekst dla poszczególnych spostrzeżeń. Zabrakło też w pracy bardziej wnikliwych odczytań kolejnych wierszy; z jednej strony dlatego, iż większość przywoływanych utworów zyskała już w innych opracowaniach swój pełny, interpretacyjny zapis, a z drugiej - by tym wyraźniej uwypuklić momenty znaczące w aspekcie interesujących nas problemów.

Tak obrana droga badawcza z pewnością „zagubiła” wiele subtelności i odcieni znaczeniowych tkwiących w głębokiej strukturze wierszy. Zamierzeniem jej było przybliżyć jeden ze sposobów odbioru lirycznej twórczości Słowackiego po przełomie, traktujący kolejne dokonania poetyckie jako wyraz drogi indywidualnego wtajemniczenia w zagadkę życia, rozpinającą każdą jednostkową i zbiorową egzystencję między tym, co potencjalne, nieskończone, a tym, co spełnione, zamknięte.

PRZYPISY

¹ *Przestrzeń w świecie liryki Juliusza Słowackiego*. Lublin 1979 (mps BKUL).

² J. M. Lotman. *Problem przestrzeni artystycznej* (przeł. J. Foryno) s. 213-226; G. Genette. *Przestrzeń i język* (przeł. A. W. Labuda) s. 227-232; G. Bachelard. *Poetyka przestrzeni: snuflada, kufry i szafy* (przeł. W. Krzemień) s. 233-243; D. S. Lichaczow. *Poetyka przestrzeni artystycznej* (przeł. R. Zimand) s. 245-255; L. Keller. *Piranesi i mit spiralnych schodów* (przeł. M. Dramińska-Joczowa) s. 257-272; M. N. Djgard. *Przestrzeń w „Upadku” Camusa* (przeł. A. W. Labuda) s. 273-282.

³ J. M. Lotman. *Zagadnienia przestrzeni artystycznej w prozie Gogola*. Przeł. J. Foryno. W: *Semiotyka kultury*. Wybór i oprac. E. Janus i M. R. Mayenowa. Warszawa 1975 s. 243-295; Z. M. Ince. *Struktura „przestrzeni artystycznej” w liryce A. Błoka*. Przeł. J. Foryno. *Tamże* s. 296-360.

⁴ J. Sławiński. *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia*

i wstępne oczywistości. W: *Przestrzeń i literatura*. Pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej. Wrocław 1978 s. 9-22.

- 5 M. P o r e b s k i. *O wielości przestrzeni*. Tamże s. 23-32.
- 6 M. G ł o w i ń s k i. *Przestrzenne tenaty i wariacje*. Tamże s. 79-96.
- 7 S. T r e u g u t t. *Czy istnieje filozofia genezyjska*. W: *Słowacki mistyczny*. Pod red. M. Janion i M. Żmigrodzkiej. Warszawa 1981 s. 27-40.
- 8 A. K o t l i ń s k i. *Graficzny zapis tekstów mistycznego Słowackiego*. Tamże s. 125-128.
- 9 M. J a n i o n. *Tekst dzieła mistycznego*. Tamże s. 46-62; J. T o m k o w s k i. *Mistyczna hipoteza rzeczywistości: O obecności niektórych pomysłów Bohmego i Swedenborga w mistycznej twórczości Słowackiego*. Tamże s. 395-400.
- 10 M. C i e ś l a. *Topika i symbolika przedmistycznych i mistycznych pism Słowackiego*. Tamże s. 160-170; M. Ż m i g r o d z k a. *Związki między kosmosem a historią i Polską*. Tamże s. 371-387.
- 11 M. Ż m i g r o d z k a. *Objawienie a literatura*. Tamże s. 141-152; A. K o w a l c z y k o w a. *Poetyka objawienia*. Tamże s. 153-160.
- 12 *W kręgu „Genesis z Ducha”*. W: *Juliusz Słowacki w stu pięćdziesięciolecie urodzin*. Warszawa 1959 s. 187-226.
- 13 *Struktura rodzajowa „Genesis z Ducha” Słowackiego i jej tradycja literacka*. Tamże s. 227-282.
- 14 *Wyk a*, jw. s. 218.
- 15 Łódź 1960.
- 16 *Sprawy obrazowania w lirycie Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 55:1964 z. 1 s. 65-104.
- 17 A. B o l e s k i. *Juliusza Słowackiego Liryka lat ostatnich*. Łódź 1949.
- 18 Cz. Z g o r z e l s k i. *Liryka ostatniego etapu*. W: *t e n i e*. *Liryka w pełni romantyczna*. Warszawa 1981 s. 174-236.
- 19 I. O p a c k i. *„Ewangelija” i „nieszczęście”*. W: *t e n i e*. *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*. Wrocław 1972 s. 161-185.
- 20 W: *Historycznoliterackie prace ćwiczeniowe*. Z. 3. Lublin. 1979 s. 37-116.
- 21 *Zob. T r e u g u t t*, jw.
- 22 Słowo „powieść” oraz pokrewne jemu słowo „romans” w percepcji romantycznej były rozumiane m.in. jako historia, dzieje. *Zob. A. B a r t o s i e w i c z*. *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*. „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 23:1973 z. 3 s. 86-118.
- 23 J. S ł o w a c k i. *Łączenie poematu o tajemnicach genezyjskich z „Królem-Duchem”*. *Dzieła wszystkie*. Pod red. J. Kleina. T. 1-15. Wrocław 1955 - t. 15 s. 110.

- 24 Tamże.
- 25 Zob. Wyk a, jw. s. 374.
- 26 Zob. J. G. Pawlikowski. *Studiów nad „Królem Duchem” część pierwsza. Mistyka Słowackiego*. Lwów 1909 s. 104-545; M. Cie ś l a. *Z badań nad mistycyzmem. O potrzebie uściślenia znaczeń*. „Ruch Literacki” 23:1982 z. 5-6 s. 247-263.
- 27 Zob. wstęp A. Kowalczykowej do: J. S ł o w a c k i. *Krag pism mistycznych*. Wrocław 1982 s. XXVIII nn.
- 28 Zob. R. Przybylski. *Śmierć i metampsychoza w proklamacjach religijnych Słowackiego*. W: *Słowacki mistyczny* s. 332-337.
- 29 Zob. J. M. Lotman. *O modelującym znaczeniu „końca” i „początku” w przekazach artystycznych (Tezy)*. W: *Semiotyka kultury* s. 374-379; t e n ż e. *Zagadnienia* s. 245.
- 30 J. S ł o w a c k i. *Genezis z Ducha. Dzieła wszystkie t. 14* s. 47.
- 31 Tamże s. 48.
- 32 Tamże.
- 33 Tamże s. 64.
- 34 *Rozmowa pierwsza*. Tamże s. 255.
- 35 *Początek poematu o tajemnicach genezyjskich*. Tamże t. 15 s. 97, 99.
- 36 Zob. Z. Z a l e s k i. *Poeta wiecznego jutra*. W: *Juliusz Słowacki 1809-1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*. Londyn 1951 s. 95-108.
- 37 *Początek poematu o tajemnicach genezyjskich* s. 99.
- 38 *Łączenie poematu o tajemnicach genezyjskich z „Królem-Duchem”* s. 111.
- 39 Zob. J. M. Rymkiewicz. *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*. Warszawa 1982 s. 340 nn.
- 40 *Początek poematu o tajemnicach genezyjskich* s. 101.
- 41 Tamże s. 97.
- 42 Tamże s. 100.
- 43 Tamże s. 99.
- 44 Tamże.
- 45 *Fragment szkicu pomyślanego może jako finał dzieła filozoficznego lub jako odrębna emnacja*. Tamże s. 280.
- 46 *Plany dzieła o filozofii...* Tamże s. 427.
- 47 *Genezis z Ducha* s. 61 - podkr. G. P.

- 48 *Początek poematu o tajemnicach genezyjskich* s. 101.
- 49 *Dzieje Sofos i Helion*. Tamże s. 141.
- 50 Zob. J. P r z y b o ś. *Ja świat...* W: t e n ż e. *Sens poetycki. Szkice*. Kraków 1963 s. 69-88.
- 51 *Genesis z Ducha* s. 61.
- 52 Zob. W y k a, jw. s. 193.
- 53 Zob. Ż m i g r o d z k a. *Objawienie a literatura*.
- 54 Zob. S k w a r c z y Ń s k a. *Struktura rodzajowa*.
- 55 *Do Ludwika Norwida*. Redakcja prozaiczna. *Dzieła wszystkie* t. 15 s. 208.
- 56 Zob. J a n i o n, jw.
- 57 *Genesis z Ducha* s. 54.
- 58 *DIALOG troisty* s. 230.
- 59 Tamże s. 235.
- 60 *Estetyka ducha*. *Dzieła wszystkie* t. 15 s. 425.
- 61 Zob. K o w a l c z y k o w a. *Wstęp* s. XXXI.
- 62 *DIALOG troisty*. *Rozmowa pierwsza* s. 238.
- 63 Zob. R. P r z y b y ł s k i. *Esencja i egzystencja w kosmicznej biografii Juliusza Słowackiego*. W: *Słowacki mistyczny* s. 251.
- 64 *Dzieła wszystkie* t. 12 cz. 1 s. 205 (wszystkie cytowane w pracy liryki pochodzą z tego tomu). Por. J. G i s z c z a k. [Sni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca...]. W: *Historycznoliterackie prace świąteczne* s. 23-35.
- 65 Zob. S ł a w i Ń s k i, jw. s. 9-15.
- 66 Zob. S. F a l k o w s k i. *Dajcie mi tylko jedną ziemi miłą...* W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawiczny. Analizy i interpretacje*. Pod red. S. Makowskiego. Warszawa 1980 s. 94-99.
- 67 Zob. A. K u b a l e. *Dziecko romantyczne. Szkice o literaturze*. Wrocław 1984 s. 144-162; M. M a c i e j e w s k i. „Kształty poetyckie i razem realne” w *Liryce mistycznej Słowackiego*. W: t e n ż e. *Poetyka - gatunek - obraz*. Wrocław 1977 s. 118-136.
- 68 Zob. O p a c k i, jw. s. 175 n.; D. Z a m á c i Ń s k a. *O kilku motywach wierszy Słowackiego*. „Roczniki Humanistyczne” 9:1961 z. 1 s. 50 nn.
- 69 *DIALOG troisty* s. 254 n.
- 70 Wiersz ten można odczytywać jako polemikę z A. Mickiewiczem i Kołem Towiańczyków. Zob. M. K r i d l. *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*. Warszawa 1925.

- 71 Zob. M. Janion. *Sowiński w okopach Woli*. W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy* s. 76-83.
- 72 Zob. Zgorzelski, jw. s. 185-188; S. Treugutt. *O! nieazczęśliwa, o! uciemiężona...* W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy* s. 169-173.
- 73 Zob. Zgorzelski, jw. s. 198 n.
- 74 Zob. E. Sawrymowicz. *Kiedy prawdziwie Polacy powstana...* W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy* s. 100-104.
- 75 Zob. Zgorzelski, jw. s. 190-192.
- 76 Tamże s. 192-197.
- 77 Zob. Cz. Zgorzelski. *Kiedy pierwsze kury Pamy śpiewają...* W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy* s. 159-162.
- 78 Zob. Zamącińska, jw. s. 40 nn.
- 79 Słowo „Ziemia” piszemy dużą literą ze względu na charakter owego mistycznego oglądu, realizowanego z perspektywy wyższego, duchowego wcielenia.
- 80 Zob. I. Opacki. *Kiedy się w niebie gdzie znajdziemy sami...* W: *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy* s. 58-68.
- 81 Tenże. *Anioł ognisty - mój anioł ławy...* Tamże s. 119-123.
- 82 Zob. Maciejewski. *Bo ta jest wieszczą najjaśniejszą chwałą...* Tamże s. 89-94.

DER RAUM IN DER MYSTISCHEN LYRIK VON JULIUSZ SŁOWACKI

Z u s a m m e n f a s s u n g

Diese Arbeit stellt den Versuch eines metaphorischen Verständnisses der in der mystischen Lyrik von Juliusz Słowacki auftretenden Kategorien des Raumes dar. Als Untersuchungsmethode diente dem Autor die Konfrontation der einzelnen Raumkonkretisationen mit den Inhalten der vom Dichter in den Schriften mit philosophisch-diskursivem Charakter niedergelegten mystischen Erfahrung. Das Wesen dieses mystischen Erlebens bestand in der Offenbarung der Wahrheit über die Geschichte der Schöpfung. Es umgriff das Problem der individuellen und kollektiven Existenz innerhalb des historischen Kontextes sowie das Problem der Endzeit, das in der vorliegenden Arbeit als bestimmte Ebenen oder Räume dargestellt wird, in deren Rahmen der Dichter die aufeinanderfolgenden Stappen seines schöpferischen Weges realisierte. Die auf diese Weise offenkundig gemachten Abhängigkeiten zwischen der von den Inhalten des mystischen Erlebens inspirierten dichterischen Imagination und den aufeinanderfolgenden dichterischen Raumbildern ermöglichten ein Verständnis dieser so enigmatischen und verwickelten Dichtung in transparenten und konkreten Kategorien - in Kategorien des Raums.